

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 161 (11 764)

Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 11 VII 1989 r.

Wydanie 1, 2

Cena 25 zł

W Sejmie o indeksacji

Obrazy, do których przystąpił Sejm po godz. 16.00 10 bm., dotyczyły problemu emocjonującego ludzi i niewątpliwie brzemienne w skutki — indeksacji. Do Sejmu nadchodzi na ten temat wiele listów od załóg pracowniczych. Ze względu na ogromną wagę społeczną Sejm nie chciał odkładać tej sprawy, choć projekt ustawy z tym związanej został posłom dostarczony zaledwie 5 lipca.

Odbyło się więc w poniedziałek pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o podwyższeniu w 1989 r. wynagrodzeń za pracę w związku ze zmianami cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych.

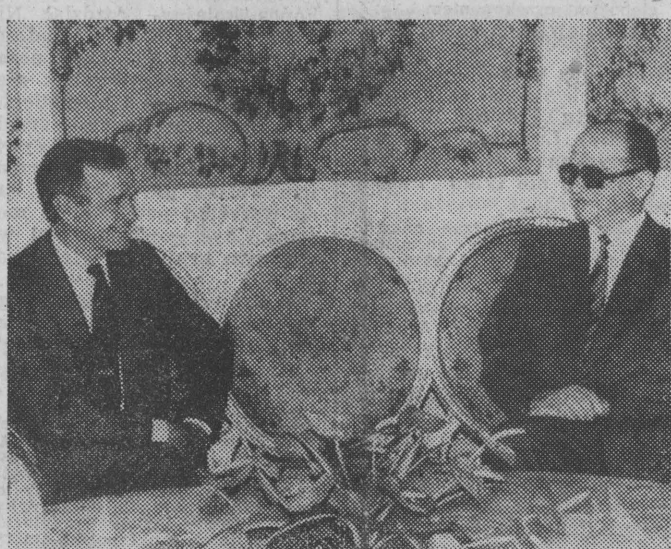
Minister Pracy i Polityki Społecznej Michał Czarzki przedstawiając projekt powiedział, że o ile Sejm go przyjmie, pierwsza operacja indeksacji

sącej na sferze pozabudżetowej zostanie przeprowadzona w sierpniu (za II kwartał br.). Zakłady pracy będą dokonywać podwyżek plac w ramach posiadanych środków finansowych. Gdyby podjęto decyzję o urynkowieniu cen żywności — zaistniałaby konieczność uwzględnienia tego w rozwiązaniach indeksacyjnych. Ma nastąpić poprawa relacji plac osób zatrudnio-

nych w sferze budżetowej w stosunku do plac pracowników jednostek działających na rozrachunku. Projektowana ustawa obowiązywać powinna do końca br., kiedy to będzie poddana ocenie jej skuteczność.

Potwierdzając w debacie ustalenia „okrągłego stołu” Klub PZPR uważa, że pracując nad tą ustawą Sejm nie może abstrahować od obecnej sytuacji rynkowej i gospodarczej jej symptomów — to prawdopodobieństwo wzrostu cen w br. o ok. 100 proc., szybszy jeszcze wzrost plac deficyt budżetowy który pod koniec maja sięgał już 3,5 biliona zł. Komisja nadzwyczajna która rozpatrywać ma projekt — podkreślił pos. Marcin Świątek wywołując się w imieniu Klubu

ciąg dalszy na str. 2



Prezydent USA — George Bush i przewodniczący Rady Państwa — Wojciech Jaruzelski podczas rozmowy w Belwederze.

CAF — telefona

Czas zakończyć ten strajk

Stanowiska Sekretariatu KW PZPR w Suwałkach w sprawie sytuacji konfliktowej w Zakładzie Gospodarczym SRH „SCH” w Augustowie.

Z INICJATYWY centralnych organów spółdzielczych trwa reorganizacja struktur ponadpodstawowych spółdzielczości samopomocowej. Proces ten wywołany został poprzez wdrożenie w życie zasad reformy gospodarczej, która ujawniła

zbieżność istnienia jednostek pośrednich; potrzebą funkcję spełniały one w systemie nakazowo-rozdzielczym.

Wdrażanie w życie społeczno-gospodarcze reform wywołuje sytuację konfliktową.

ciąg dalszy na str. 2

Bohaterowie Wyścigu Pokoju w 46. Tour de Poloane

Olaf Ludwig w Białymstoku

23 lipca w Lublinie nastąpi uroczyste otwarcie kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. Dwa dni później Tour de Poloane zawita do Białegostoku. Ok. godz. 17 na stadionie w Zwierzyniecu zakończy się II etap z Białej Podlaskiej, liczący 160 km.

Kibiców kolarstwa czeka nie lada gratka. Z zapowiadanych zwycięzców wyścigu prawdziwych mistrzów tej dyscypliny. Na starcie stanie 14 ekip krajowych, a wśród nich reprezentanci Polski:

Andrzej Sypkowski, Cezary Zamana, Joachim Halupczok. Do walki z Polakami przystąpi sześć drużyn zagranicznych: Maroko, Bułgaria, NRD, RFN, Holandia i ZSRR. Trener reprezentacji NRD — Wolfram Lindner zgłosił swych podopiecznych przygotowujących się do mistrzostw świata, a więc m.in. słynnego Olafa Ludwiga, Olafa Jentscha i Thomasa Bartha. Także ze Związku Radzieckiego przyjeżdża pierwsza reprezentacja narodowa. (dk)

Przed 7 laty 340 kibiców zginęło na Łużnikach

„Sowietskij Sport” w wydaniu z niedzieli ujawnia iż 7 lat temu w r. 1982 po meczu Pucharu UEFA między Spartakiem Moskwą i holenderskim zespołem Haarlem wskutek niekompetencji nieprzyjemnych posunięć moskiewskiej milicji śmierć poniosło 340 kibiców. Stało się to dokładnie 20 października 1982 r. Tuż po wydarzeniach o tragedii w środkach masowego przekazu nie

pisano się wiele. Niedawno wspomniano o tym zrzucając winę na chuliganów, ale dokładny raport publikowany dopiero teraz przez radziecką gazetę świadczy o tym, że winę za tragedię na stadionie na Łużnikach ponosi milicja, która składowała tłum do jednego, wąskiego wyjścia. Wchodził on już ze stadionu.

ciąg dalszy na str. 2

tak że skoro państwo i państwowe firmy stać — raz jeszcze powtórzę — na bulwersującą prawdę — na robenie samochodowych prezenckich.

Niezależnie bowiem, czy samochód zakupiony jest przez jednostkę budżetową czy też „samofinansująca się” — to i tak pośrednio za ten luksus zapłacimy wszyscy. Zyski firm nie biorą się przecież z po-

wietrza, lecz z utargu. Kolejne pytanie powinno więc brzmieć — komu funduje się te prezenty?

Raz jeszcze oddajemy głos dyrektorowi Edmundowi Stajniakowi: — Z niezliczonymi wyjątkami są to podarunki cywilizacji różnym lokalnym potentatom. Tak nakazuje przepisy. Najogólniej rzecz ujmując samochód ma trafić do osób, dla których jest niezbędny do wykonywania zawodowych obowiązków. Przy takich wytycznych najbardziej życzliwy dyrektor nie może

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy na str. 3

Zwiastun nowej epoki?

Ciąg dalszy ze str. 1

naprawdę nawet robotnikowi przydzielili pojazd. Nie ma podstaw. Chyba, że za służbową powinność uznaje się obywatela, który nie ma prawa do pracy. Jeżeli tak, to chętnie do widziałbym się z takim przywódcą.

Uzupełnieniem tej wypowiedzi może być i taka konstatacja: mamy okazję obserwować kolejny biurokratyczny twór, który nie ma prawa do życia. Jego autorzy zapomnieli, że znany do niedawna system asygnowań-talonyowy spotykał się z krytyką przede wszystkim dlatego, że wozy trafiały do nieprzeznaczonych. Przeciwnie obywateli mogli tylko marzyć o własnym samochodzie. Chyba, że obecnym zamiarem rządu było stworzenie możliwości tym razem bezpłatnego honorarium „wieloletniej” władzy w tej formie. Jeżeli tak, to ten cel rzeczywiście został osiągnięty.

Z uznaniem można wyrazić się o biurokracji władzy. A to dlatego, że najwięcej samochodów skierowały do sfery usługowej, konkretnie — do WPHW (szesć polonezów i 5 maluchów) — oraz Centrali Techniczno-Handlowej „Unitra-Serwis” dwa fiaty 126p. Tam zaś zdecydowano, że samochody trafiają przede wszystkim do rąk techników świadczących usługi naprawcze i — w przypadku WPHW — do kierowców dużych placówek handlowych, którzy z racji otrzymanej samodzielności zapotrzebowanej często muszą wyprawiać się po towar.

Tyle pochwał. Aby jednak do końca być obiektywnym, trzeba odnotować i to, że jak dotąd samochodów tego typu nie otrzymał żaden zmiennik — usługodawca. Szkoda. Tym bardziej, że nie zapomniano o przedsiębiorstwach państwowych, z których wiele otrzymało przynajmniej po jednym samochodzie (wcześniej dokonano podziału na branżę). Np. budownictwa przydzielono dwadzieścia polonezów, które już w Wydziale Handlu rozdzierzono na konkretne firmy. Rolnictwu — dwa, a czterem Polonezów i trzy duże fiaty — też z konkretnymi wskazaniem. Pozostałe branże obdarowano znacznie skromniej.

Dodać warto, że w grupie jednostek pozaprodukcyjnych dostrzeżono też związek zawodowy „Solidarność”, którego jeden z członków stanął się właścicielem poloneza.

I CO DALEJ?

Sam przydział, to dopiero początek problemu. Brano je chętnie, chociaż nie do końca wiadomo, co z nim dalej robić. Przydzielić, owszem, było komu. Tylko jak potem takiego szczęśliwca rozliczać? Kiedy kończy się użytkowanie samochodu jako służbowego, a kiedy staje się on prywatny? Jak rozwiązać problem benzyny, która dla jednostek państwowych jest nadal reglamentowana, a samochodem zarejestrowany będzie przecież na numerach służbowych? Co zrobić, jeżeli obdarowany samochodem porzuci pracę lub firma zrezygnuje z jego usług?

Tego typu pytań mnożyło się sporo. W wielu instytucjach do dzisiaj nie uporało się z tym kłopotem. Tym

razem bowiem tzw. centrum nie pośpieszyło z pomocą. Uznano, że firmy są samodzielnymi, zdano się na ich rozsądek i... samodzielną. Dlatego, sądzę, warto rozpowszechniać rozwiązania, które przyjęto w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.

— Umowę o przekazaniu pojazdu do użytku służbowo-prywatnego sporządziliśmy na podstawie Kodeksu Cywilnego — mówi zastępca dyrektora, Honorata Klepacka. — W naszym przypadku trudno mówić o samochodowych prezentach; każdy pracownik wpłaca bowiem 80 procent wartości, resztę reguluje w ratach. Pojazd więc jest praktycznie jego własnością. Sam fakt jednak, że otrzymał go za pośrednictwem przedsiębiorstwa zobowiązuje pracownika do służbowego użytkowania samochodu przez okres co najmniej czterech lat. Później ma on prawo do jego pierwokupu. Wtedy otrzyma go praktycznie za darmo. Jest to — sądzę — słusne, ponieważ nikt nie jest dzisiaj w stanie przewidzieć ile będzie kosztował maluch lub polonez za kilka lat.

Gdyby jednak ktoś odszedł wcześniej albo został zwolniony — odbieramy mu samochód i, (po odliczeniu kosztów amortyzacji) zwracamy pozostałą kwotę. Nie będzie też kłopotu z tankowaniem pojazdu. Od 1 lipca każdy użytkownik ma otrzymać specjalną wkladkę upoważniającą do dodatkowego pobierania benzyny.

POWRÓT DO KORZENI?

Tyle wypowiedzi pani dyrektora. Sądzę, że warto odnieść się do tej części, w której zwraca ona uwagę na opłatę za samochód jaką zobowiązany jest wnieść pracownik. W tym przypadku rzeczywiście trudno mówić o prezencie ze strony firmy lub państwa. — Wbrew pozorom jednak nie ma się z czego cieszyć, bo gdyby tym środkiem poszły inne przedsiębiorstwa, to cały galimatias asygnowań-talonyowy wróciłby do łask. Tyle, że z dodatkowym biurokratyzmem — finansowym paroksyzmem.

Kończąc omawianie problemu samochodów służbowo-prywatnych należy dodać, że podane na wstępie ilości polonezów i obu rodzajów fiatów, które trafiły do naszego województwa — to nie wszystkie, co otrzymamy. — Pozostałe ilości będą rozdzielane poszczególne ministerstwa, lub instytucje szczebla centralnego np. GUS, Urząd Rady Ministrów itp. Ma też swoją pulę np. minister Zdrowia, bądź Spraw Wewnętrznych. Ile samochodów trafi do nas tą drogą — dziś jeszcze trudno powiedzieć. Jedno jest pewne: motoryzacyjnymi krezusami raczej się nie staniemy; pozostają giełda, lub „turystyczny” wypadek na Zachód.

— Mogę się mylić. Być może samochody prywatno-służbowe są zapowiedzią czasów, w których wszyscy będziemy otrzymywać prezenty według znanej składowej zasady: każdemu zgodnie z jego potrzebami. Ktoś kiedyś nam to obiecywał solennie. Ta epoka miała nawet swoją nazwę. Niech mi to jednak będzie wybaczone — dziś już nie pamiętam jaka.

MAREK GRZESKIEWICZ



Ci szaleni akrobaci

Ciąg dalszy ze str. 1

strukcję... Nawiasem mówiąc jest tylko sześć sprawnych „Kobuzów” na świecie, w tym jeden właśnie w Białymstoku. Wszystkie były wyprodukowane ponad ćwierć wieku temu.

— Colin, nie boisz się latać na tak starych szybowcach? — Nie, wiek tu nie gra roli. Ważne aby był przed każdym lotem sprawdzony.

— Czy startowaliście już w tak poważnych zawodach, jak mistrzostwa świata? — Nie, to mój pierwszy udział. Dlatego przygotowuję się bardzo solidnie. Moim instruktorem jest tutaj znany komik akrobata Józef Solski.

— Na równię, jako reprezentant Polski startując w tegorocznych mistrzostwach.

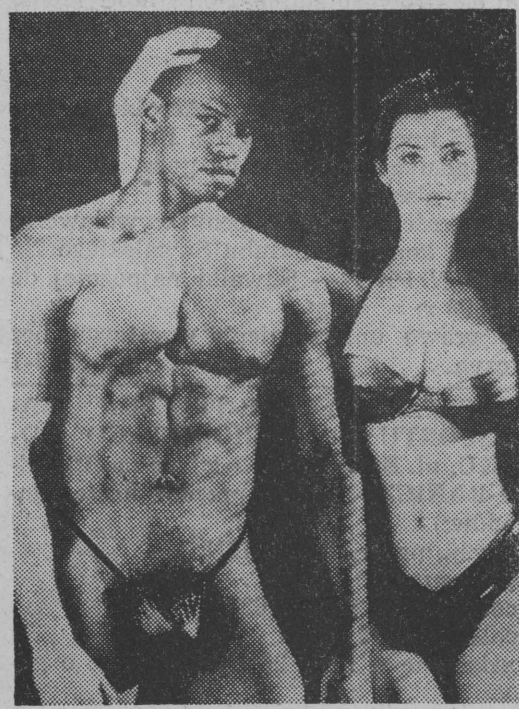
— Jakich konkurentów obawiasz się najbardziej? — Cóż, nie od dziś wiadomo, że najlepsi na świecie są Polacy i Niemcy.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

Śladami ojca

„Halo, Mary Lou” — to był swego czasu przebiegił jego wykonawca, nieżyjący już Ricky Nelson (widzimy go w filmie „Rio Bravo” u boku Johna Wayne’a i Deana Martina), zyskał dzięki tej piosence światową sławę.

Śladami ojca podąża córka, Tracy Nelson, która nie tylko śpiewa, ale i tańczy. Tracy zmogła groźna choroba Hodgkina (rodzaj raka systemu limfatycznego). „Miałam go w klatce piersiowej, ale intensywna kuracja sprawiła, że teraz wszystko jest w porządku. Rak nie musi być śmiertelny!” — mówi Tracy, która bardzo się bała, że raka jest dziedziczny (jej dziadek nań zmarł).



Do oglądania we dwoje.

39



Wyrzuciłem na płasek wszystko, co miałem. Portfel, klucze, zapalniczki, chusteczki, papierosy, długopis, pilnik do paznokci, kasę, po wykorzystanej bilonie fotograficznej. Taylor pochylili się i uważnie oglądali wszystkie przedmioty po kolei.

— Sprawdź, Frago — polecił koleś. — Sprawdź, czy na pewno pokazałem ci wszystko.

Frago podskoczył do mnie. Pozwoliłem mu się obmacać, a kiedy skończył, znalazłem okazję, żeby go trzepnąć w ucho. Nie był to mocny cios, tylko go trochę odrzuciło. Zanim zdążył mi oddać, i zanim zdążyłem poprawić kierownicę furgonetki wbił mi w szyję łufę rewolweru i powiedział łagodnym, chrapliwym głosem:

— Nie szalej.

Musieliśmy się uspokoić. Taylor popatrzył na Frago z naganą, pobierał moje rzeczy z ziemi i ułożył je na masce samochodu. Jeszcze raz je przejrzał, wybrał coś dla siebie, a resztę otworzył dla mnie z łaski.

— Nie chciałem cię znowu zobaczyć — powiedział do mnie.

Skinął na swoich i poszedł do wozu. Zaczęłam zbierać swoje rzeczy. Okazało się, że nie poniosłem wielkiej straty. Brakowało paru dolarów, jakie miałem w portfelu i papierosów.

Silnik zawył na wysokich obrotach i wóz ostro ruszył do przodu, uderzając mnie burtą. Znowu przywitałem się z ziemią. Dopiero po chwili wstałem, pobierałem resztę swoich rzeczy.

Nie znalazłem okolicy i nie bardzo wiedziałem, jak długo trzeba iść do najbliższego cywilizowanego miejsca. Zabu-

LATO z GAZETĄ



Fotka z lata

Jaki aparat?

Gdy prowadzący kolumnę „Lato z Gazetą” zwrócił się do mnie z prośbą o poprowadzenie na jej łamach wakacyjnego konkursu fotografii pamiętkowej najpierw ze zdumienia przetarłem oczy a później uśmiełem się serdecznie. Czego tu uczyć, gdy w Polsce na fotografii, tak jak na kilku innych zawodach, „znają się” nieomal wszyscy, czego doświadczałem na co dzień pracując w redakcji. Po drugie psu na budę taka nauka, gdy jej rezultaty pozostają tylko w teorii przy notorycznym niedostatku na naszym rynku aparatów, filmów, papierów, odczynników itp. Praktycznie rzecz biorąc nie brakuje tylko braków, bo gdy już uda się coś nam kupić, to okazuje się, że jest zły jakości, nie tego typu, lub brakuje nietypowych baterii albo jeszcze coś innego. Ale skoro już się zdecydowałem, to zacytuję...

Jaki aparat kupić? Doradztwo w tej kwestii krajuwa niestety w naszym kraju na hipokryzję, gdyż niejaki wyborcy oferuje jedynie „Pewex” i to najbliższe w stolicy, zaś mizerne i efemeryczne dostawy do sklepów „Foto-optyki” są przyszłościową kroplą w morzu potrzeb, na dodatek spijaną przez prywatnych eksporterów aparatów do krajów Europy południowej i zachodniej. Ale aby P.T. Czytelnicy wiedzieli przynajmniej za czym się uganiam polecam stosunkowo niedrogi aparaty produkcyjne radzieckiej „Lomo”, „Elkon” lub inne tego typu. Ich zalety: całkowita automatyzacja zwalniająca fotomatora z obowiązku myślenia, niewielkie rozmiary, wykonawstwo a nie jakimś pokątnym domorosłym pseudo-fachowcem, bez uprawnień i koncesji. Taniej i po znajomości nie zawsze znaczy dobrze i dokładnie.

Dobrze jest też mieć sporządzone bardzo dokładny spis wszystkich posiadanych rzeczy wartościowych (obrazki, pierścionki, zegarki, telewizory, magnetowidy, aparaty fotograficzne, kamery filmowe, magnetofony, kasetki, kufasy, obracaki itp.) nie tylko z uwzględnieniem numerów, znaków, koloru, wagi, kształtu, rysunku, cech charakterystycznych i znaków szczególnych. Każdy z tych przedmiotów należy zapisać w umiarkowanym i sekretnym miejscu, specjalny znak rozpoznawczy. W razie włamania, kradzieży, rabunku, taksówkarza, gromnie ułatwi stwierdzenie co zaginęło, a gdy sprawa będzie dostatecznie ciężka, wtedy, o ile, umożliwi rozpoznanie i zwrot prawowitemu właścicielowi.

Przeznaczam też przed pozostawianiem przedmiotów wartościowych w bliźniakach, szafach ubranowych, szafkach, krynżach, szufladach, odzieżowych pudełkach. Są to miejsca doskonałe, ale w przypadku włamania od tego rozpoczyna penetrację mieszkańca.

Zachęcam do korzystania z sejfów bankowych, które niewiele droższe — są u nas stańcowo zbyt mało popularne. Koszt dopłaty niewielki, ale za to pewność, że nie nie zgini. Trzeba zażądać o ubezpieczenie mieszkania w PZU a przy deklarowanej kwocie uwzględnić nie

TOŁO

KOBIETA URODZONA 21.05—22.07

Seks — horoskop

Seks prawdziwy, pełny wymaga stanu zmiennej świadomości, transu, w którym „normalne” myślenie i kontrola ustępują miejsca zapomnieniu, poddańszości, wrażliwości i partnera, ekstazy, utracie kontroli nad sobą i biegną wydarzeń. Kobieta — Rak stale chce dominować we wszystkim co robi, górować nad o-toczeniem i kontrolować je; ta tendencja jest w stałej sprzeczności z seksem. Nie lubi obnażać się publicznie, ponieważ odrzucałaby jako formę poddaństwa się. Ma bardzo wrażliwą skórę, szczególnie pierś, dół pleców oraz tył głowy pod włosami. Wrażliwa na bodźce są głównie jej narządy zewnętrzne, organy — prawie wyłącznie techniczne — osiąga najłatwiej przy interwencji manualnej. Uwielbia pozycję nad partnerem, dąży wyłącznie do własnej satysfakcji, często traktuje partnera instrumentalnie. Może być znakomitą partnerką dla tych, którym chodzi wyłącznie o seks. Bywa w łóżku agresywna. Łatwo się rozbudza. Przejawia inicjatywę i „prosi” o seks. Zawiediona i rozczarowana w dziedzinie seksualnej — zużywa energię w dziedzinie pracy zawodowej, działalności społecznej a nawet handlowej. Bardzo ambitna. Może być szczęśliwa jeśli zrozumie, że w życiu seksualnym chce wygrać najwięcej — trzeba umieć dawać i brać. (R)

40

dowania, jakie widziałem, wydawały się nie zamieszkałe. Wróciłem prywatną drogą aż do autostrady gdzie po jakimś czasie znalazłem automat telefoniczny. Była czwarta po południu.

W sklepie Barry'ego nikt nie podnosił słuchawki i to zaniepokoiło mnie nie na żarty. Zadzwoniłem jeszcze raz, a potem nakreśliłem numer domowy. Chwilę czekałem, targany niepokojem, aż wreszcie słuchawka została podniesiona. Ale nie był to Barry. Głos należał do kobiety i domyśliłem się, że może to być Dorothy Johnson, kobieta, o której wspominałem.

Peter Sherman — przedstawiłem się. — Czy jest tam Barry?

Usłyszałem, że płacze i wiedziałem już, że moi napastnicy nie kłami ani trochę.

— Szukam pana od kilku godzin — powiedziała. — Dzwoniłam kilkakrotnie do domu i biura Barry miał wypadek. Jest bardzo pobity. Stracił przytomność.

Nie wiedziałem, co mam w tej sytuacji powiedzieć i nie wypytwałem o szczegóły.

— Gdzie jest? — W Montefiore Medical Center. Zabrał go tam karetka, bo sam nie miał siły się poruszać. A potem całkiem stracił przytomność... Czy pan wie, dlaczego tak się stało? Zawsze był taki ostrożny.

— Proszę posłuchać, Dorothy — powiedziałem. — Jadę do szpitala. To trochę potrwa, ponieważ jestem poza miastem i nie mam ze sobą samochodu.

Barry mówił o panu, choć nie wiem, czy zdawał sobie z tego sprawę. Lekarz twierdził, że on z tego wyjdzie, ale jestem bardzo za tym, żeby sprawdzić, czy nie ma od pana wiadomości. Bo wcześniej Barry mówił, że miał się pan z nim skontaktować. Właśnie zamierzałam wracać. Sama już nie wiem, co mam robić...

— Przyjadę tak szybko, jak mi się tylko uda, Dorothy — powiedziałem. — I proszę się trzymać. Lekarze zwykle wiedzą, co mówią, a Barry to mocny gość.

Odwiśletem słuchawkę, bo bałem się, że Dorothy Johnson znowu zacznie płakać. Obawiałem się także, że będzie miała do mnie pretensje o ten wypadek. Widocznie Barry opowiadał o mnie dość dużo.

Potem straciłem cały kwadrans na przywołanie taksówki, a ta przyjechała dopiero po dalszych trzydziestu minutach. Taksówkarz okazał się starszym mężczyzną w skórzanej kurtce. Zrobił na mnie wrażenie człowieka, który widział w swoim życiu niejedno i niczego się nie dziwi.

— Witam, szefie — powiedział do mnie. — Mam nadzieję, że długo pan nie czekał.

Jak zabezpieczyć mieszkanie

RODZICE na wczasach lub wyleczając zagrażając, dzieci na obóz czy kolonię, wzięli pod opiekę cioci albo babci, a co z mieszkaniem? Jak uniknąć przykrej niespodzianki, gdy po powrocie zastajemy wyważone drzwi, dokładnie przetrząśnięte wszystkie meble, stwierdzamy brak wielu wartościowych przedmiotów, stanowiących nie raz dorobek całego życia?

Na te pytania, specjalnie dla „Lata z Gazetą”, odpowiada starszy inspektor Wydziału Kryminalnego WUSW w Białymstoku — kpt. Zygmunt Godlewski.

Zacznę od ubezpieczenia mieszkania. Typowe drzwi, w które wyposaża nas budownictwo, nie stanowią żadnej — podkreślam — żadnej przeszkody dla włamywaczy. Powinny być wymienione na solidne, stalowe, najlepiej dębowe lub sosnowe, dodatkowo wyposażone w kolki przeciwwyważeniowe, zasuwę od wewnętrznej mieszanki, lepsze i skuteczniejsze zamki a nie popularne „Luznik”, które niekiedy „specie” otwierają w kilka sekund.

Wspomniane prace należy powierzyć solidnym, znanym wykonawcom a nie jakimś pokątnym domorosłym pseudo-fachowcom, bez uprawnień i koncesji. Taniej i po znajomości nie zawsze znaczy dobrze i dokładnie.

Dobrze jest też mieć sporządzone bardzo dokładny spis wszystkich posiadanych rzeczy wartościowych (obrazki, pierścionki, zegarki, telewizory, magnetowidy, aparaty fotograficzne, kamery filmowe, magnetofony, kasetki, kufasy, obracaki itp.) nie tylko z uwzględnieniem numerów, znaków, koloru, wagi, kształtu, rysunku, cech charakterystycznych i znaków szczególnych. Każdy z tych przedmiotów należy zapisać w umiarkowanym i sekretnym miejscu, specjalny znak rozpoznawczy. W razie włamania, kradzieży, rabunku, taksówkarza, gromnie ułatwi stwierdzenie co zaginęło, a gdy sprawa będzie dostatecznie ciężka, wtedy, o ile, umożliwi rozpoznanie i zwrot prawowitemu właścicielowi.

Przeznaczam też przed pozostawianiem przedmiotów wartościowych w bliźniakach, szafach ubranowych, szafkach, krynżach, szufladach, odzieżowych pudełkach. Są to miejsca doskonałe, ale w przypadku włamania od tego rozpoczyna penetrację mieszkańca.

Zachęcam do korzystania z sejfów bankowych, które niewiele droższe — są u nas stańcowo zbyt mało popularne. Koszt dopłaty niewielki, ale za to pewność, że nie nie zgini. Trzeba zażądać o ubezpieczenie mieszkania w PZU a przy deklarowanej kwocie uwzględnić nie

tylko wzrost cen ale i... dewaluację.

Niech przestroga będzie tu fakt, że obecnie przeciętna wartość strat w wyniku włamania „lega” już pięciu milionów złotych. Od szkodowania PZU jest natomiast uzależnione od kwoty ubezpieczenia.

Administracja osiedli nie zezwala na instalowanie krat i obudowę balkonów. Należy wami jednak do zakładania krat w parterowych oknach domów jednorodzinnych, do kładnego zamknięcia drzwi balkonowych. Przy wychodzie z domu, nawet na bardzo krótko, nie wolno zostawiać otwartych okien na parterze bądź wywietrzników. Włamywaczom wystarczy kilka lub kilkanaście minut aby odnaleźć najcenniejsze przedmioty.

— Co należy zrobić przed wyjazdem na urlop?

— Proponuję, aby to było tematem naszej następnej rozmowy.

Uwaga! W jutrzejszym wydaniu „Lata z Gazetą” praktyczne rady i przestrogi kpt. Zygmunta Godlewskiego

Dla pań



i dla panów



TATUŚKU, podaj łapę⁽¹⁾

DOSYĆ TEGO — rzekła Niułka i zabrała się do dzieła. Zaczęła od kaptura. Próbowala — a jakże — zdobyć uwagę dla domu. Świetny numer wyszedł jej z włączeniem księstwa do cyklicznej działalności kulturalnej.

— Jedrutka — powiedziała któregoś poranka — darmo jadłki jedymy, musisz też coś w kuchni robić, a nie tylko wynosić pełne talerze.

— Zgoda — odrzekł ku jej zaskoczeniu — zaczęłam od jutra robić wszystkim śniadania. Jeden warunek — nikt nie grymasi, bo natychmiast wyprosił...

— Nie będziemy — krzyknęła zgodnie całą piątka.

I zaczęło się. Nazałutrz rano Niułka poczuła od razu do sklepu i kupił flaszkę mleczka, dziełki, płatki owsiane. Trochę strasze przypała, ale wszyscy popisowo zaprezentowali dobre wychowanie i jedynie postękali. Z zachwytem ma się rozumieć.

Następnego dnia znowu opuścił tożę skóra świt i wystąpił w kołtacz mleczko, dziełki, płatki owsiane. Ugotował, podał. Smakowało. Kiedwiedź jednak ten sam świetny „kadinad” zestaw śniadaniowy pojawił się na stole po raz szósty, nie wytrzymał natężonej bytującej na tym padole, niecierpliwi Adaszk i rozpakował. — Zrobił mi coś do jedzenia. mamusku...

— Miałoby nie być grymaszenia — skwitował natychmiast incydent Jędrę i manifestacyjnie nalożył sobie dokładkę. Po czym rzekł i wesoło wystartował do pracy.

N. ONA

41

— Długo — zaprzeczyłem. — W mojej sytuacji każde oczekiwanie jest o wiele za długie.

Obrzucił mnie porozumiewawczym spojrzeniem. — Miałam wmiata zdań w rodzinie co? — podrzucił mi wygodne tłumaczenie.

— Coś w tym rodzaju — zgodziłem się. — W każdym razie trudno byłoby to chyba nazwać partią brydza.

Z ulgą usiadłem na tylnym kanapie. Chciałem jak najszybciej oddalić się z tego odludnego miejsca. Był tam tylko parking dla ciężarówek i wychodek dla kierowców. Nie licząc telefonu. Miałem wrażenie, że kiedy tam przebywałem, działało się wiele ważnych rzeczy, na które nie miałem najmniejszego wpływu.

Taksówkarz okazał się rozmowny.

— Miał pan szczęście że trafił na mnie — pochwalił się. — Miałoby nie być taki kurs, nawet z premią. To trzeba lubić.

— A pan lubi?

— Niespecjalnie. Ale jeżdżę.

— To znaczy że rzeczywiście mam szczęście.

Kazałem się zawieźć do domu, ponieważ w stanie, w jakim się znajdowałem raczej nie nadawałem się do tego żeby się komukolwiek pokazywać na oczach. Chyba się nawet zdziwiałem, kiedy opowiadał o swojej rodzinie i kłopotach z dorastającym synem.

— Rany boskie! — Ruben na mój widok załamał ręce. — Coś ty z sobą zrobił człowieku?

— Nie rozumiem, o czym mówisz — przyznałem i położyłem od niego trochę furzy, żeby zapłacić taksówkarzowi. Potem pobiegłem do siebie.

Umyłem się i zmieniłem ubranie, następnie zaparzyłem mocnej kawy i wypłem ją, tykając na przemian z whisky. Od razu poczułem się lepiej.

Chwilę jeszcze siedziałem w kuchni odzyskując siły i paląc papierosa. Paleniem bardzo powoli i czulem jak siniaki wychodzą mi na powierzchnię. Do wieczora miałem wyglądać dostatecznie dojrzale.

W łustrze w przedpokoju widziałem odbicie ślubnej sukni Sarah Warren, wiszącej na wieszaku, żeby się nie wygniotła. Widocznie zapomnieli ją zabrać wychodząc. Albo zbierał jej nie zamierzała. Może wydawało się jej, że będzie chciał w tym chodzić.

Wyszedłem z mieszkania złapałem taksówkę i pojechałem do Montefiore Medical Center.

Ciąg dalszy w środę.

Dymiąca służba zdrowia

Senatorzy dysputują, czy ważniejsze jest dla przyszłości Polski rolnictwo, czy też ochrona środowiska. W gmachu przy ul. Wiejskiej spotykają się i tacy, którzy milo importują żywność ze strefy dolarowej skłonną są, jako sprawę pierwszorzędą, lansować właśnie ekologię. Natomiast w Białymstoku, w którym zrodził się program Zielonych Pluc Polski — zanieczyszczanie środowiska potrafią nawet ludzie spod znaku Eskulapa. Podam dwa przykłady interwencji Czytelników.

W czwartek zgłosił się do redakcji mieszkaniec ulicy Malmieda. Przyznosił plik podań i urzędowych odpowiedzi oraz stosik wycinków prasowych z dawnych roczników „Gazety Współczesnej”. Ze zdumieniem dowiadywałam się z tych pozłóczyli dokumentów, że chodzi o zadywanie osiedla przez złobek przy ul. Piotrkowskiej.

Komitet tej podległej resortowi zdrowia placówki dymy jak dymił przed laty. Dopiero w tym roku — być może — zostanie doprowadzony gaz. Tym samym położony w centrum miasta złobek przestanie rozprzestrzeniać nad miastem toń sadzy i trujących spalin.

Takie optymistyczne nadzieje przekazał telefonicznie za-

stępca dyrektora Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej Jan Kosieliński. Powiadomił on redakcję iż gazownia wyznaczyła zgodę na zaopatrzenie zlokalizowaną w „czystym” paliwo; znaleziono również wykonawcę gazociągu i instalacji.

Wczoraj przybył do redakcji interesant z innej części miasta. Włodzimierz Keszczyski skarżył się na zadywanie okolicy przez Szpital Przewodniczący. Tu również kominiarstwo tony sadzy i truciiz. Mieszkańcy bloku przy ul. Marchlewskiego 4 — innych zapewne też — skarżą się na szpitalne sąsiedztwo. Nie mogą otworzyć okien od ulicy, bo tu wciąż duży ruch samochodów, natomiast podwórko — spowite w spalinach węglowych.

Liczymy, że publiczne napiętnowanie trucicieli spod znaku Eskulapa rozjaśni niebo nad Białką. (pl)

DZIEWCZYNA

Kupon nr 13

SPOŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Mońkach ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY dla rolników niezależnie od miejsca zamieszkania na sprzedaż n/w sprzętu:

Lp.	Nazwa sprzętu	Typ	Ilość
1.	samochód żuk-błaszak		1 szt.
2.	ciągnik z kabiną	C-360	3 szt.
3.	ciągnik z kabiną	U-902	1 szt.
4.	przeładowacz	D-47B	1 szt.
5.	rozstrząsacz obornika	RT-44	1 szt.
6.	kosiarka palcowa	„Osa”	1 szt.
7.	barakowóz		1 szt.
8.	rozsiwacz	RCW-3	1 szt.

Ogłasza przetarg nieograniczony n/w. sprzętu:

1. ładowacz	ND-4	2 szt.
-------------	------	--------

Przetarg odbędzie się dnia 25 lipca 1989 r. o godz. 10 w PUM Mońki.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1989 r. o godz. 13.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:

- wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy SKR najpóźniej na 2 godz. przed przetargiem,
- przedłożyć zaświadczenie wystawione przez U.G. o posiadaniu gruntów rolnych lub nakaz płatniczy podatku gruntowego (wspomniane dokumenty w razie nabycia sprzętu pozostają w aktach SKR).

W/w sprzęt można oglądać w dni robocze od godz. 10 do 13 na placach PUM Mońki, Boguszewo i Rybaki.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ODDZIAŁ KRAJOWEJ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w Zambrowie ogłasza przetarg nieograniczony

— na samochód ciężarowy marki jelsz 317D, nr rej. LOD 048P, nr inwent. A-75008, nr silnika 017500019, nr podw. 08124, rok prod. 1977

Cena wywoławcza 5.000.000,—

W/w samochód można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 7—15 w Oddziale KPKS Zambrow. Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1989 r. o godzinie 10 w świetlicy Oddziału.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Oddziału.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 3381-1

SPOŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Sokolach ogłasza I przetarg ograniczony dla rolników woj. łomżyńskiego oraz II przetarg nieograniczony na sprzedaż sprzętu rolniczego jak niżej:

1. ciągnik MTZ-82, sztuk 2 w cenie 4.134.230—4.499.320,—
2. kultywator KLZ U418/1 w cenie 62.451,—
3. opryskiwacz ORZ 413 w cenie 118.650,—
4. sadzarka do ziemniaków, sztuk 2 w cenie 143.255—169.847,—
5. kosiarka rotacyjna ZO36, sztuk 2 w cenie 255.604—299.481,—
6. podbieracz pokosów do kombajnu „Bizon” w cenie 63.097,—
7. plug zawieszany UO36/1 w cenie 107.949,—

Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1989 r. o godzinie 10, II o godz. 12 w biurze SKR. Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 9—15.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. najpóźniej do godz. 8 w dniu przetargu do kasy SKR przedkładając nakaz płatniczy podatku gruntowego. SKR nie odpowiada za wady ukryte sprzętu oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub wycofania maszyny bez podania przyczyn.

k 3277-1

SPOŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ W SOKOLCE, ul. Wodna 5 ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników na sprzedaż:

1. ciągnik U-912, nr podw. 002216, nr silnika 05870, rok prod. 1985, cena wywoławcza 1.700.000,—
 2. waga inwentarzowa przewoźna WP 2, cena wywoławcza 179.740,—
- Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1989 r. o godzinie 11 w STW Sokółka.

W/w. ciągnik oraz wagę można oglądać w dni powszednie w godz. 7—15.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy STW Sokółka.

Ponadto zatrudniony dyspozytor STW z wykształceniem średnim technicznym.

Zastrzegamy unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 3531-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w Kolnie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu żuk A11B skrzyniowy, rok produkcji 1982, nr fabryczny 375948, cena wywoławcza 974.250,—
- ciągnika ursus C-360, rok produkcji 1982, nr fabryczny 454854, cena wywoławcza 1.348.200,—

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca br. o godz. 10, a w przypadku niedojścia do sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8 na nasze konto BS Kolno 945239-2411-131.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 7—15 na terenie GS Sch Kolno,

k 3530-1

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Dubeninkach, woj. suwalskie — ogłasza przetarg nieograniczony, który odbędzie się w Zakładzie Usług Remontowych i Rekultywacyjnych Żytkiejny przy ul. Warszawskiej 2 na sprzedaż następujących maszyn i pojazdów rolniczych.

Maszyny w/w wykazu:

Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1989 r. o godz. 10 w ŻURiR Żytkiejny.

W przypadku gdyby pierwszy przetarg nie doszedł do skutku, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy ŻURiR Żytkiejny najpóźniej w dzień przetargu.

N/w pojazdy i maszyny rolnicze można oglądać w dni robocze w Zakładzie Rolnym Wobale, Zakładzie Rolnym Degucie i Zakładzie Usług Remontowych i Rekultywacyjnych Żytkiejny.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ŻURiR ŻYTKIEJNY

Lp.	Nazwa pojazdu	Typ	Rok budowy	Wartość	Nr inwentarz.
1.	Koparko-spycharka „Białorus”	PE-08	1976	768.176	200/VII/86
2.	Ciągnik kołowy	C-355	1971	409.563	193/VII/86
3.	Ciągnik kołowy	C-355	1976	520.263	193/VII/86
4.	Kombajn „Bizon”	Z-050	1974	1.589.180	138/III/82
5.	Ładowacz „Cyklop”	T-214	1975	316.531	197/P/VII/79
6.	Przeładowacz skrzyniowa	D-47B	1978	209.328	196/VII/86
7.	Młynka bojlerowa	MB-2	1979	7.200	140/P/VII/79

ZAKŁAD ROLNY DEGUCIE

1.	Ciągnik kołowy	C-355	1976	460.848	109/VI/79
2.	Ciągnik kołowy	C-355	1973	398.978	113/VI/73
3.	Ciągnik kołowy	C-360	1979	148.500	123/VI/79
4.	„Siewnik „Mazur”	S-052	1983	82.281	153/VI/83
5.	Sieczkarnia „Orkan”	Z-320	1978	264.000	94/VI/78
6.	Ładowacz „Cyklop”	T-214	1979	93.500	103/VI/79
7.	Przeładowacz samobier.	NTVS-4	1980	143.000	139/VI/80
8.	Przeładowacz samobier.	T-010	1974	113.500	131/VI/74
9.	Przeładowacz samobier.	T-010	1978	113.500	132/VI/74
10.	Kosiarka rotacyjna	Z-36	1982	14.400	44/P/82
11.	Kosiarka zawieszana „Osa”	KZ-3	1978	8.000	40/P

ZAKŁAD ROLNY WOBALY

1.	Ładowacz	UNHZ-750	1980	283.679	
2.	Przeładowacz-cysterna	PC-1	1977	99.380	
3.	Sieczkarnia „Orkan”	Z-320	1978	1.419.650	
4.	Ciągnik kołowy	C-355	1973	448.838	
5.	Ciągnik kołowy	C-355	1978	500.834	
6.	Ciągnik kołowy	C-360	1978	157.300	
7.	Kombajn zbożowy	Z-050	1976	2.719.295	
8.	Kombajn zbożowy	Z-050	1975	2.719.295	
9.	Przeładowacz samobier.	T-010	1978	113.500	
10.	Przeładowacz samobier.	NTVS-4	1976	143.000	
11.	Przeładowacz samobier.	NTVS-4	1975	143.000	
12.	Rozstrząsacz obornika	PTU-4.0	1981	111.630	
13.	Kosiarka konna	Z-031/0	1973	12.887	
14.	Sadzarka do ziemn.		1970	52.650	
15.	Sadzarka do ziemn.		1970	52.650	
16.	Ładowacz czolowy	TUR-1	1984	57.255	
17.	Szlifierka	SO-300	1966	32.427	
18.	Kosiarka „Osa”	K-23	1982	24.108	
19.	Kultywator	KPS-4	1982	96.492	
20.	Kultywator	KPS-4	1982	97.479	
21.	Kopaczka elewatorowa	KEP-20	1979	43.450	
22.	Siewnik zbożowy	S-052	1980	71.500	

k 3281-1

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Zambrowie w postępowaniu zwanym ukarało prawomocnym orzeczeniem z art. 87 § 1 i 3 KW, Ob. Łube Andreja, s. Tadeusza, ur. 11.11.1964 r. zam. Sanie Dab 15, karą zasadniczą grzywny w wysokości 35.000 zł z zamianą na 70 dni aresztu zastępczego, jako karę dodatkową orzekło: zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres 3 lat oraz podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach „Gazety Współczesnej” obciążono kosztami postępowania w wysokości 1.500 zł oraz kosztami chemicznej analizy krwi w wysokości 1.000 zł za to, że: 1) w dniu 14.04.1989 r. ok. godz. 11.15 w miejscowości Rebiszewo kierując samochodem osobowym miki FSO, będąc w stanie nietrzeźwym spowodował wyczerpanie się pojazdu na luku drogi, czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, 2) w dniu 14.04.1989 r. o godz. 11.0 w miejscowości Szczodrzyki kierując w/w samochodem nie zatrzymał się do kontroli drogowej umundurowanego funkcjonariusza MO, 3) w miejscu i czasie jak wyżej kierował w/w samochodem nie posiadając wymaganych uprawnień.

k 3679-1

KRAJOWA PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA ODDZIAŁ W SIEMIATYCZACH ul. Kościuski 82

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na następujące pojazdy:

1. żuk A-06, nr silnika 573764, nr podwozia 386976, rok prod. 1983, cena wywoławcza 1.200.000,—
2. przeładowacz D-50, nr podwozia 39027, rok prod. 1978, cena wywoławcza 700.000,—
3. przeładowacz D-50, nr podwozia 21976, rok prod. 1976, cena wywoławcza 800.000,—
4. nysa towarowo-osobowa, nr silnika 701365, nr podwozia 312135, rok prod. 1985, cena wywoławcza 900.000,—
5. jelsz 315, nr silnika 602528, nr podwozia 26224, rok prod. 1979, cena wywoławcza 7.000.000,—

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, instytucje społeczne oraz osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Oddziału lub na konto nr 5630-1153 PKO BP Oddział w Siemiatyczach.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca br. o godz. 10 w siedzibie Oddziału. Pojazdy można oglądać na trzy dni przed przetargiem w godz. 8—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 3601-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 82

ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pojazdów:

- autobus — autosan H9-35, nr podw. 390297, nr rej. SUW 611C, rok prod. 1982, cena wywoławcza 4.500.000,—
- zamiatarka ZS-13, nr podw. 1319, nr rej. SUW 753C, rok prod. 1982, cena wywoławcza 1.500.000,—

Przetarg odbędzie się w budynku administracyjnym przedsiębiorstwa przy ul. Armii Czerwonej 82 dnia 25 lipca 1989 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu w kasie przedsiębiorstwa.

Pojazdy można oglądać w bazie przedsiębiorstwa codziennie w godzinach 10—13.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wycofania pojazdów z przetargu bez podania przyczyn.

k 3591-1

P.P. „POLMOZBYT” BIAŁYSTOK

podaje do publicznej wiadomości: iż w przedsiębiorstwie przy Alei 1000-lecia Państwa Polskiego 8 na podstawie par. 6 pkt 2 Uchwały Rady Ministrów Nr 3 z dnia 23 stycznia 1989 r. odbędzie się dnia 25 lipca 1989 r. przetarg nieograniczony następujących samochodów:

Lp.	Marka i typ	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoł. do II przetargu
1.	Ford Granada 2,3GL	36610	1979	3.460.000,—
2.	Volkswagen Golf S	1783492397	1978	1.674.000,—
3.	Peugeot 305GLS	581A018146860	1978	930.000,—
4.	Audi 100L	4372145695	1980	1.387.540,—
5.	Mercedes-Benz 200D	10-08-7739	1978	3.168.000,—
6.	Toyota Starlet GOP	P61-05568412	1982	983.258,—
7.	Opel Rekord Berlina 2,3D	1221856	1984	2.392.540,—
8.	Moskwicz J27151	46402	1983	2.346.000,—
9.	Nysa 522T	161608	1975	700.000,—

Lp.	Marka i typ pojazdu	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoł. do I przetargu
1.	Polonez 1,5LE	234039	1987	7.003.200,—
2.	Polonez 1,6SLE	272906	1988	6.587.000,—
3.	Łada 21072/1300	331868	1988	5.700.000,—
4.	Łada 21072/1300	401011	1988	5.760.000,—
5.	Łada 21072/1300	313205	1987	5.580.000,—
6.	Łada 2105/1300	488202	1984	5.174.445,—
7.	FSO 1,5ME	2330329	1987	3.391.800,—
8.	Zaz 963M	1228676	1988	1.488.000,—
9.	Zaz 968M	1231816	1987	1.407.000,—
10.	Zaz 968	1241766	1988	1.407.000,—
11.	Zaz 968M	1215008	1987	1.504.000,—
12.	Zaz 968M	1205340	1987	1.467.000,—

a dnia 26 lipca 1989 r. n/w. pojazdy:

Lp.	Marka i typ pojazdu	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoł. do I przetargu
1.	Fiat 126P St	8879737	1986	1.554.000,—
2.	Fiat 126P FL	19185778	1987	1.711.350,—
3.	Fiat 126P FL	19111084	1987	1.525.440,—
4.	Fiat 126P FL	9126458	1987	1.770.440,—
5.	Fiat 126P FL	19132001	1987	1.651.740,—
6.	Fiat 126P FL	19217355	1987	1.722.000,—
7.	Fiat 126P FL	19146711	1987	1.556.440,—
8.	Fiat 126P FLEW	9282855	1988	1.839.000,—
9.	Fiat 126P FLEW	9302424	1988	1.696.000,—
10.	Fiat 126P FLEW	9270499	1988	1.841.440,—
11.	Fiat 126P FL	19395908	1988	1.812.000,—
12.	Fiat 126P FL	9327948	1988	1.856.000,—
13.	Fiat 126P FLEW	9332845	1988	1.846.000,—
14.	Fiat 126P FL	9403804	1988	1.830.000,—
15.	Fiat 126P FL	9301845	1988	1.781.000,—
16.	Fiat 126P FL	19278706	1988	1.791.800,—

Samochody są udostępnione do oglądania w godz. 8—14 w Magazynie Przyjęć Samochodów przy ul. Ciołkowskiego 2 — dnia 24 lipca 1989 r.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa przy Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 8 w dniu przetargu od godz. 8—10.

Wpłata wadium w wysokości najwyższej upoważnia do wzięcia udziału w przetargu każdego z wymienionych samochodów.

Klienci wygrywający przetarg winni posiadać tablice rejestracji próbnej z właściwego dla miejsca zamieszkania Wydziału Komunikacji.

UWAGA! Zastrzega się unieważnienie przetargu.

k 3557-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W PISZU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na n/w. pojazd i silniki:

1. samochód nysa-towos T-522, nr rej. SUW 288D, rok prod. 1978, cena wywoławcza 617.500,—
2. silnik S-31, nr fabr. 385478, cena wywoławcza 20.000,—
3. silnik sam. wołga M-21 451M, nr fabr. 90503823, cena wywoławcza 200.000,—
4. silnik samoch. wołga M-21 451M, nr fabr. 90503820, cena wywoławcza 200.000,—
5. silnik samoch. wołga gaz 24, nr fabr. 726595, cena wywoławcza 390.000,—
6. silnik samoch. wołga gaz 24, nr fabr. 86382, cena wywoławcza 390.000,—
7. kabina żuk, nr fabr. 330

POCZĄTEK sztyrnorckiego lata

W Sztynorcie pod Węgorzewem, gdzie znana już na Mazurach, firma „Interster” wznosiła swą główną bazę, a następną latą wchodziła w życie. Mimo że kontynuowane są prace remontowe i budowlane, pojawiają się pierwsi uczestnicy „Tysiąca szkół pod flagami”. „Interster” jako spółka, której głównym udziałowcem jest Polski Związek Żeglarski, aktywnie włącza się do szkolenia młodych adeptów żeglarskiego, realizując tym samym statutowe zadania związku. Podobnie jak w roku minionym, w Sztynorcie zamieszka pod namiotami łącznie około tysiąca dzieci i młodzieży. Dla dorosłych — także pod namiotami — wczasowe rodzinne i kursy żeglarskie, „Interster” dysponuje własnymi kołami.

COROCZNIE firma inwestuje w Sztynorcie ok. 200 mln zł. Jest to duży wysiłek finansowy, gdyż nakłady te obecnie nie przynoszą zysku i na efekty trzeba będzie poczekać do momentu zrealizowania głównych zadań planu zagospodarowania wioski żeglarskiej. W tym roku zostają oddane do użytku sanitariaty, na ukończeniu są prace przy parkingu strzeżonym i kapelisku, w lepszych warunkach będą pracowały żaglownia i szkolenia remontowa. Trzy punkty gastronomiczne i sklep owocowo-warzywny ułatwiają także życie żeglarzom zjawiającym do sztyrnorckiego portu.

Jak informuje dyrektor oddziału „Mazury”, Bogdan Waleczewicz, główny wysiłek inwestycyjny kierowany jest na zapewnienie Sztynortowi odpowiedniej infrastruktury pod przyszłe obiekty, czyli na to, co pochłania duże sumy, a efekty są mało widoczne gołym okiem. Rozpoczynają się prace melioracyjne i budowa oczyszczalni ścieków, której wydolność będzie wynosiła 200 m sześć. na dobę, a docelowo, gdy zrealizowany zostanie cały plan zagospodarowania, 400 m sześć.

Najwięcej kłopotów sprawia spuszczanie po byłych właścicielach Sztynortu — rodzinie Lechendorffów. Mocno podupadły pałac wymaga dużych nakładów oraz drobiazgowych prac zabezpieczających i konserwatorskich. Ubiegłoroczne, optymistyczne plany uległy

nych specjalistów. Obecnie, w sezonie, wielu pracowników dojeżdża z Giżycka i Węgorzewa. Potrzeba aż 150 osób wobec 40 pracujących tu zimą. Żeby zatrudnić wszystkich na stałe niezbędne jest zapewnienie produkcji poza sezonem.

Wymarzone wprost dla celów turystyki i wypoczynku położenie Sztynortu sprawia, że miejsce to często odwiedzają rozliczni inwestorzy, gotowi zainwestować tu swoje kapitały. Jak zapewnia dyrektor Waleczewicz, „Interster” nie ma nic przeciwko wspólnym przedsięwzięciom, także z udziałem kapitału zagranicznego, ale nie za cenę rezygnacji z własnej wizji ośrodka przeznaczonego głównie dla braci żeglarskiej. Odpada więc często stawiany warunek terenu zamkniętego. W innych przypadkach ogrom przewidywanych nakładów przesłania możliwości kontrahentów. „Interster” jednak nie rezygnuje, szukając środków na rozwój Sztynortu w różnych sferach działalności produkcyjnej i handlowej, bo przecież spółki — Stanisław Tolwiński i jego współpracownicy wierzą, że każda złotówka zainwestowana teraz, za kilka lat przyniesie godziwe zyski. (pim)

Także wolniej niż zamierzano posuwa się naprzód sprawa spółdzielni domków szeregowych pracowników „Intersteru”. Jest to o tyle istotne, że mieszkańcy oferowane chętnym podjęcia pracy w Sztynorcie reprezentują niski standard i nie mogą stanowić argumentu dla potrzebnych firmie wysoko kwalifikowa-



Uff! może już dzisiaj popada deszcz. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

W Suwalskiem

Współne cele ZMW i LZS

W woj. suwalskim działa 509 kół Związku Młodzieży Wiejskiej, które skupiają ponad czterdzieście tysięcy członków. Młodzież wiejska jest inicjatorem pracy społecznej na rzecz środowiska, między innymi przy budowie i remontach dróg lokalnych i świetlic, budowie wodociągów. Od kilku lat Zarząd Województwa ZMW wspólnie z wojewodą organizuje konkurs „Wies suwalska gospodarna i czysta”. Powołano Turystyczną Agencję Usługową celem ułatwienia młodzieży wiejskiej poznania świata innego niż „zza miedzy”.

ZMW wiele miejsca poświęca problemom związanym z niedostatecznym wyposażeniem klubów i świetlic wiejskich. Prowadzi szkolenie animatorów kultury. Organizuje przeglądy dorobku kulturalnego szkół rolniczych. Popularyzuje sport masowy m.in. w ramach corocznego festynu kulturalno-sportowego dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

Związek Młodzieży Wiejskiej współpracuje z ogniwami Zrzeszenia Ludowe Zespo-

niez w szkołach podstawowych. Młodociągni LZS-owcy uczestniczą będą w rozgrywkach sportowych m.in. o puchar kuratora oświaty i wychowania. (cis)

Pakiet sygnałów z Grajewu

Właściciele prywatnych domów znajdujących się przy ul. Konstytucji 3 Maja podłączają się do miejskiej sieci wodno-kanalizacyjnej. Niestety, zbyt często po wykonaniu tych prac pozostają dziury i zniszczona nawierzchnia

Chrońmy przyrodę!

Zadaniem Ligi Ochrony Przyrody w woj. suwalskim jest m.in. propagowanie idei ochrony naturalnego środowiska, które jest coraz bardziej zagrożone. Szczególnie ważne jest to właśnie w Suwalskiem, gdzie lasy, wody, gleby i powietrze są jeszcze względnie czyste. Chodzi o to, aby takimi pozostały jak najdłużej. Od kilku lat ochrona środowiska naturalnego traktowana jest jako dziedzina priorytetowa we wszystkich planach dotyczących rozwoju województwa. Tu wypoczywają mieszkańcy niemal całego kraju, a także turyści zagraniczni.

W woj. suwalskim Liga Ochrony Przyrody skupia ponad 21 tys. członków. W większości są to uczniowie szkół ponadpodstawowych i podstawowych. Jedną z ważnych form pracy młodzieżowej kół LOP jest udział w zalesianiu i sadzeniu drzew przydrożnych oraz w dokarmianiu ptaków i zwierząt leśnych w zimie. Działa również Straż Ochrony Przyrody, która zrzesza społecznych strażników. (je)

Batalia o czystą wodę

W ubiegłym roku w Grajewie zakończono uzbieranie w sieć wodociągową osiedli mieszkaniowych Szkolna, Parkowa. W tym roku planowane jest wybudowanie sieci wodno-kanalizacyjnej w osiedlu domków jednorodzinnych „Wiktorowo” oraz dookończenie budowy wodociągu na ul. Gwardii Ludowej i ul. Baczyńskiego. Realizowana jest budowa sieci wodno-kanalizacyjnej w przemysłowej części miasta.

Grajewo jest w tym dobrym położeniu, że obecnie funkcjonują w mieście dwie oczyszczalnie ścieków — miejska i w Kregowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W gminie Grajewo większość mieszkańców zaopatruje się w wodę ze studni kopanych. Ze źródeł wody z wodociągu korzysta jedynie wieś Białaszevo. Obecnie trwa praca przy budowie wodociągu dla trzech wsi: Rudą, Koty Rybno i Danówek. (wi)

Czy wiecie, że...

Wielkie Jezioro Mazurskie połączone są systemem kanałów o długości od kilkuset metrów do kilku kilometrów: Kanał Jędrski (najdłuższy, 5,3 km), łączący jezioro Śniardwy z jeziorami Roś, Kanał Szymonki (jego długość 2,4 km) łączy jezioro Jagodne z jeziorami Szymon, Kanał Łuczanowski (2,1 km) i Miedzkiński (1,5 km) łączy jeziora Kisajno i Niegocin. Ponadto żeglowne są kanały: Miodukowski (1,9 km), Telcki (1,8 km), Węgorzewski (0,9 km), Grunwaldzki (0,5 km) i Kula (0,1 km). (dot)

asfaltowa co utrudnia ruch pojazdów na tej ulicy. Niedawno pisaliśmy o takiej dziurze przy posesji nr 9, a obecnie podobna sytuacja jest przy posesji nr 15.

Trochę dziwna decyzja podjęta przez kierownictwo Kina „Relaks” zamykając je — z powodu urlopów pracowników — na cały lipiec. Z regulu kina w tym okresie są czynne i starają się prezentować atrakcyjny repertuar. Ponadto z tych placówek korzystają kolonie i obozy a wielu kinomanów chce nadrobić zaległości. Natomiast w Grajewie postanowiono sobie odpocząć od filmów i widzów.

Przy targowicy miejskiej w Grajewie zawsze stała tablica z informacją o zasadach sprzedaży oraz o opłatach obowiązkowych sprzedających. Niestety wraz ze zmianą cen w opłatach targowych tablica ta wiosną zniknęła i pozostał jedynie pusty stojak.

W miejscowości Tama na szlaku Grajewo — Rajgród znajdują się dwa pomniki pamięci narodowej. Jeden z nich upamiętnia największą w dziejach ruchu oporu na Ziemi Grajewskiej bitwę partyzantów AK z wojskami niemieckimi 8 września 1944 r. na Czerwonym Bagnie, a drugi walki powstańców z 1863 r. na tym terenie. Niestety, ten drugi pomnik jest zapomniany. Obecnie zakrywa go gąszcz krzewów. (wi)

Muzyczne lato rozpoczęte

Słońce, plaża nad jeziorem, a wieczorem muzyka — to najlepszy sposób na wypoczynek. W miniony weekend rozpoczęło się właśnie muzyczne lato, czyli cykl koncertów w kilku miejscowościach województwa suwalskiego (w tym roku także po raz pierwszy w Mikołajkach). Duża to atrakcja dla turystów i miejscowych — muzyka po ważna w letni wieczór i to w dobrym wykonaniu.

Drugą część koncertu wypełniła muzyka renesansu. W pięknych strojach z tej epoki wystąpił zespół wokalny Ars Consort. A na koniec ponow-



Na osiedlu Spółdzielni Mieszkaniowej „Mamry” w Giżycku.

Fot. Jan Cieluszecki



Elk coraz piękniejszy

Gdy przed kilkoma laty przystępowano do budowy osiedla Kilińskiego w Elku budziło ono podziw już w trakcie dokumentacji i organizowania placu budowy. Na szerym polu, w wyrobiskach żwirowych w zawrotnym tempie stały bloki. Niby metoda tradycyjna — wielka płyta — ale jak inne widać były nowe budynki. Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa zarządzała wówczas świetny organizator, wspaniały fachowiec od budownictwa — dziś, niestety, nieżyjący — inż. Antoni Bogdanowicz. Ten człowiek właśnie swoją pasją, energią potrafił zjednać sobie zdolnych projektantów z bielskiego „Mastoprojektu”, później wykonawców wszystkich tych twórczych zamierzeń.

DZIEN dzisiejszy MSM w Elku, to już dwa tysiące członków mieszkających i drugie tyle oczekujących. Budowa osiedla Kilińskiego jest już niemal zakończona — trwają intensywne prace wykończeniowe przy dużej przychodni lekarskiej, żłobku, „zespole obiektów handlowo-usługowo — administracyjnych. Trwa wznoszenie budynku kawiarni i restauracji. Właśnie tym sposobem

Urok osiedla Kilińskiego to nie tylko ciekawa urbanistyka, zadbane tereny. To także jego lokalizacja. Rozłożyło się tuż nad Jeziorem Elckim, obecnie już czystym zbiornikiem, gdzie coraz częściej uprawiane są sporty wodne. Również zarząd spółdzielni myśli o rekreacyjnym wykorzystaniu tego akwenu.

Na przeciwnym brzegu jeziora od ubiegłego roku buduje się osiedle Jeziorno, którego inwestorem jest również MSM. Minęło niewiele czasu, a już kilka bloków jest zamieszkałych. Kilka następnych jest w fazie wykończeniowej. Funkcjonuje już tam niewielki sklep, a trwa budowa dużego pawilonu spożywczego, mięsnego, sieci usług. Osiedle jest jeszcze ciekawsze architektonicznie i urbanistycznie. Częściowo odchodzi się tam od ciasnej się zia sława wśród użytkowników wielkiej płyty. Bloki są zróżnicowane wielkością i wysokością. Tam również powstają zespoły domków jednorodzinnych.

Właściciele prawie każdy elczanin chciałby mieszkać w osiedlach Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Nie dziwnego — zbiera ona laury w kraju i województwie za gospodarność i estetykę. Ostatnio również i sami elczanie nagrodzili zarząd za sukcesy — Towarzystwo Miłośników Elku przyznało spółdzielni nagrodę za efekty inwestycyjne i gospodarskie. (nie)

NASZE TELEFONY

56-97
ŁOMZA
30-00
SUWAŁKI

Tego wspaniałego prawdziwa znalazł Adam Iwaszkiewicz (na zdjęciu), który przejechał do babci do Suwałk na wakacje. Adam ma 13 lat i mówi, że jest to jego pierwszy, tak piękny i duży prawdziwek. Znalazł go będąc z babcią, panią Jadwigą Pokolenko, w lesie w Krzywym. Zjemyśmy kolejnych sukcesów Adamowi i innym grzybiarzom. Przy okazji przypomnienie — w lesie jest bardzo sucho. Uwaga na niedopalki papierosów i zapalki. (stk)

Motocykliści nadal igrają z życiem

W Beldzie (gm. Rajgród) motoroweryści skręcał w lewo, a że nie zachował ostrożności, został potrącony przez fiata 126p. Z obrażeniami ciała przebywa w szpitalu. W Dąbrowie-Kossakach (gmina Szepietowo) 19-letni mieszkaniec Wolomina, Arkadiusz D. powracający od stryja z i-

mienin jawa 350, zjechał na łuku drogi na pobocze, uderzył w drzewo i zginął na miejscu. Bogdan Ł. z Pniewa nie zachowując ostrożności zjechał w Siemieniu z drogi i uderzył w metalowy płot. Paster motocykla przebywa w szpitalu. (klos)

Sprostowanie

W rozmowie z mgr Marią Rudybą, rzecznikiem prasowym prokuratury wojewódzkiej w Łomży z tytułowanej „Prawo znowu łagodnieje” („GW” z 5.07.89), na skutek przekłamania teleksowych powstał błąd w części dotyczącej odszkodowań.

Odpowiednie zdanie powinno brzmieć: „Nie można żądać odszkodowania z powodu niesłusznego skazania po upływie roku od daty uprawomocnienia się orzeczenia dającego podstawę do odszkodowania i zadośćuczynienia.

Serdecznie przepraszamy naszą romówczyńnię za tę przykrość.

Niestety, podobna przyczyna spowodowała, że w informacji zamieszczonej w tej samej gazecie pt. „Galeria do której trafiają nieletni” zmieniło zostało nazwisko jednej z załazonych dla Ziemi Łomżyńskiej postaci. Chodziło o oczywiście o Stanisława Ogródnika.

Wypada jedynie przeprosić Czytelników.

SPORT

W światku ekstraklasy

Kraży, kraży pieniądź

Film „Piłkarski poker” rozpoczyna się sceną „kupowania” młodego piłkarza przez działaczy różnych klubów. Ten obraz pasuje jak ulał do obecnej sytuacji. W przerwie rozgrywek ligowych emisariusze z czarnymi aktówkami jedzą po całym kraju. Kraży, kraży pieniądź. A za nim piłkarze zmieniający swe dotychczasowe miejsca zamieszkania i przynależność klubową. Pojawiają się w nowych drużynach nęcących ich M — ileś tam, samochodami, a przede wszystkim gotówką. Za zaś jest spora, bo przecież ceny wywoławcze i-ligowców wynoszą w tym sezonie ok. 100 milionów.

30 lipca ekstraklasa wznowi rozgrywki. Nieco wcześniej, 15 bm. poznamy składy zespołów. Tego dnia PZPN będzie bowiem zawiadzać zawodników do ich nowych klubów.

Białostoczan najbardziej interesuje Jagiellonia. O odejściu J. Baryera i J. Michalewicza do Widzewa oraz planowanym wyjeździe do drużyn zachodniopolskich J. Leszczyka i A. Szymanka już pisaliśmy. Kibice obawiają się jednak, że nie są to jedyne ubytki kadrowe w szeregach budowlanych. Głośno wręcz mówi się, że działacze dwóch poznanych Ligowców chodzą za kolejnymi dwoma jagiellończykami, których nazwiska umieszczono na liście transferowej. Czy znajdą się oni w stolicy Wielkopolski przekonamy się niebawem. W każdym razie różnorodność ofiarnych o realizacji tych transferów jeszcze nie było.

Działacze Jagiellonii także czynią starania o pozyskanie kilku zawodników. Wiele wskazuje na to, że budowlani będą pierwszym zespołem piłkarskim w kraju mającym w swym składzie obok krajowców. Jak informowaliśmy choćby gr w Białymstoku wyrzali byli piłkarze Zagłębia Wilno — Mackiewicz i Kasperavičius. W poniedziałek wyjechali do stolicy Litwy przedstawiciele Jagiellonii, którzy spotkają się z szefami republikańskiego Komitetu Sportu celem otrzymania oficjalnej zgody na występy futbolistów Zagłębia w polskiej ekstraklasie.

Trener Krzysztof Bułasiński prowadzi zespół z zespołem w Białymstoku. Wraz z drużyną trenuje trzech nowych zawodników: Robert Grzanka z Górnik Zabrze i dwóch napastników. W sprawie ich transferów prowadzone są rozmowy.

Budowlani wyjadą w tym tygodniu do Estonii. Rozegrają tam trzy mecze kontrolne. Po powrocie do kraju wezmą udział w turnieju w Skarżysku Od 17 lipca będziemy gościć w Białymstoku zespół algerijski i Ligii ASP Jeunesse de Bordj. Mamej. 25 bm. rozegra on mecz z Jagiellonią. A 30 bm. pierwszy pojedynek w ekstraklasie w Sosnowcu z Zagłębiem. (dik)

Suwałki — tak, ale bez Łomży

W czwartkowy „GW” (z 6 bm.) pisaliśmy, że w strefowych eliminacjach do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie, które miały miejsce dn. 1-4 lipca br. w Ostrołęce ekipa Wojewódzkiej Federacji Sportu w Suwałkach startowała pod jednym szyldem z Łomżą. Okazało się, że działacze LKS Sokół Sołotka wprowadzili nas w błąd. Faktycznie nie była to potężna drużyna — w ekipie WFS Suwałki startowali tylko zawodnicy z tego miasta i województwa.

Do naszej informacji wkładał się jeszcze jedna nieścisłość. Otóż nie napisaliśmy, że do finału OSM w Kielcach (20-22 lipca br.) zakwalifikował się — oprócz zawodników LKS Sokół Wojciecha Wysockiego i Mariusza Woronowicza — także zawodnik Mamry Giżyckiej, Jerzy Sowa, który zajął XI miejsce w wyścigu na dystansie 98 km ze startu wspólnego.

Za nieścisłość przepraszamy i oczywiście gratulujemy reprezentantowi Mamry. (jz)

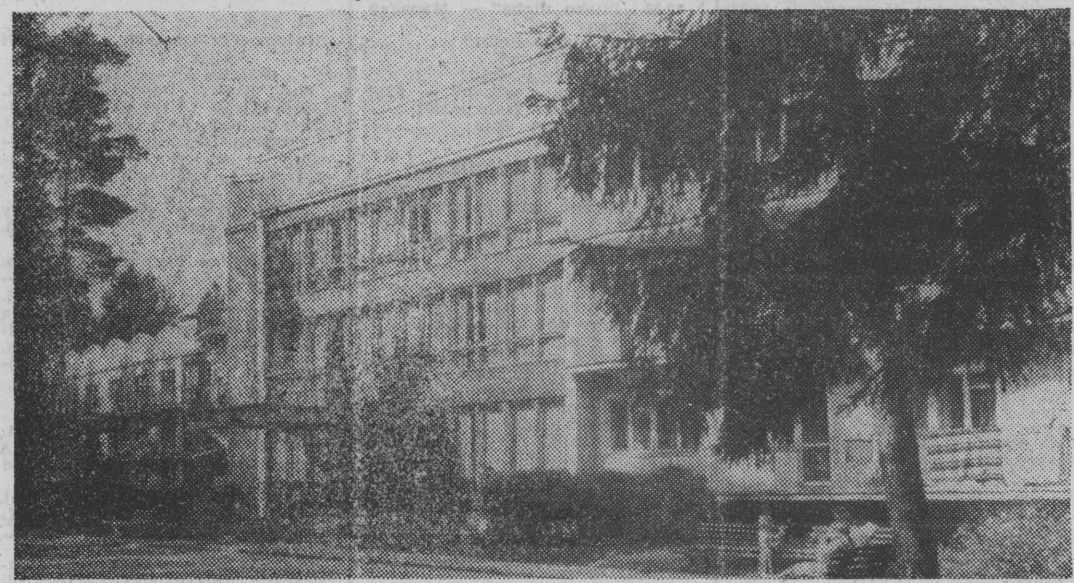
J. Sowa liderem klasyfikacji PZKol.

PZKol. prowadzi challenge wszystkich polskich kolarzy. Ostatnio ogłosił on listę za pierwsze półroczje sezonu 1989. Młodo nam poinformowanego, że liderem klasyfikacji juniorów młodszych jest zawodnik giżycki Mamm — Jerzy Sowa. Zgromadził dotychczas 59 pkt. i wyprzedza o 1 pkt. Dariusza Baranowskiego (Górniki Walbrzych). (dk)

Awans LZS Nowinka

W rozegranym niedawno na boisku LZS Polonia w Rąckach turnieju strefowym w piłce nożnej o puchar wojewody suwalskiego i przewodniczącego Wojewódzkiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Suwałkach, nalepiej pokazał się drużyna LZS Nowinka (mistrz regionu augustowskiego). Zremisowała ona 2:2 mecz z LZS Szepietowski (mistrz regionu suwalskiego) i wygrała 3:0 z LZS Berznie (mistrz regionu suwalskiego). W meczu LZS Szepietowski — LZS Berznie padł rezultat 2:0.

Zawody wygrała zatem ekipa LZS Nowinka uzyskując tym samym prawo udziału w finale wojewódzkim. (jz)



Ośrodek Wypoczynkowy Związku Zawodowego Pracowników Prasy, Radia i Telewizji w Goldapi.
Fot. J. CIELUSZECKI

Pracownia krajoznawcza w Grajewie

Niewielki domek w śródmieściu Grajewu, na placu zabaw dla dzieci przy ul. Wojska Polskiego znalazł się w polu zainteresowania miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Urządzonej Regionalną Pracownię Krajoznawczą. Stała się ona mini-centrum czynnego zainteresowania wszystkich PTTK-owców Ziemią Grajewską, a głównie terenami nadbiebrzańskimi.

Stąd np. — od obejrzenia przeźrocz, map, wysłuchania najważniejszych informacji o walorach tego niemal nieistniejącego wpływu cywilizacji zakątku — rozpoczynają się wyieczki turystyczno-krajoznawcze po Bagnach Biebrzańskich. Działalność ta pracownia fotograficzna, której głównym celem jest utrwalenie piękna krajobrazów, roślin, zwierząt. Objawy są różnego rodzaju społeczeństwa związane tematycznie ze statutową działalnością.

Młodzież lepiej poznaje tu walory ojczystej przyrody, a także przyczyniła degradacji naturalnego środowiska.

(cis)

JEDNA MAŁA PRZYRODA

Parkowe alieje płaczą

15 mln strat wskutek przyrodniczego barbarzyństwa Setki tulipanów wyrwanych w ciągu nocy Dominują kradzieże róż i iglaków Gdzie się podziały lawki i śmietniki?

Wielokrotnie pisaliśmy już na łamach „GW”, czym jest zieleń w estetyce wieloletniego miasta. Wskazywaliśmy nie tylko na jej funkcje biologiczne (naturalna fabryka tlenu), ale także na walory estetyczne. Właśnie zielony kolor przyciąga wzrok na nasz rozdygotany system nerwowy. Przed stresem ludzie uciekają do parku, aby tam zregenerować swoje siły. Według zaś znanego radiestety — ka. Podbielskiego — niektóre rośliny emitują korzystne dla człowieka promieniowanie ze znakami minusowym, między innymi jałowiec, gorczyca, paproć, jełna, chrząstka, kasztan. A przecież tych ostatnich nie brakuje wśród miejskiej roślinności.

„Zielone płuca” są więc naszym największym skarbem, coraz częściej dostrzegamy także przez polityków. W dobie ekologicznej apokalipsy można — przez ratowanie „traw” — wygrać wybory prezydenckie, nie mówiąc już o dojściu do godności senatora.

A jak jest z poszanowaniem przyrody w Białymstoku? Odpowiedzi na to pytanie szukałem w rozmowie z dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni — Alojzym Guzowskim.

Fakty są przerażające. W minionym roku gospodarczy (od II kwartału 1988 do czerwca br.) zniszczono w Białymstoku zieleni o wartości 15 milionów zł! Niemal 60 procent tej kwoty przypada na kradzieże. Ludzie przywłaszczają sobie lawki parkowe, śmietniczki, wykopują iglaki i kwiaty cebulowe. Zniszczenia i kradzieże tulipanów osiągnęły kwotę 600 tys. zł, zaś straty spowodowane kradzieżami róż przekroczyły 700 tys.

Na wymianę bądź naprawę lawek i śmietniczek trzeba było wydatkować aż dwa miliony zł. Podobnie na zdławianie traw, konserwację zabrudzonych zbiorników wodnych itp. Jeżeli do tego wszystkiego dodać zniszczone w parku palacowym rzeźby, to bilans ludzkiej beznadziejności jest naprawdę wstrząsający.

Co roku doszliśmy 12 tysięcy nowych róż — mówi dyrektor Guzowski — często w tych samych miejscach. Kończymy już wysadzać kwiatów letnich i bylin, dając im miasta ponad pół miliona sztuk. Ile z tego po-

na zieleni, dostrzegania niepowtarzalnego piękna kwiatów, ale... No właśnie, trzeba po prostu tego chcieć. Nawet teraz mogą zatrudnić dziewczęta, które mają szansę zarobić do 70 tys. zł, przeznaczając pieniądze na dalsze wakacje.

Przedsiębiorstwo kierowane przez inżyniera Guzowskiego stosuje nowoczesny rachunek ekonomiczny. Od 4 lat jest na własnym „garnusku”, czepiacz dochodu z różnych źródeł. Już drugi rok np. wysyłane są kwiaty do Grodna. Za parcie przekazane mieszkańcom nadmorskiego grodu na 8 marca Białystok zarobił 2 miliony 800 tys. zł. A wszystko to stało się możliwe dzięki dobrej współpracy z Przedsiębiorstwem Produkcji Ogrodniczej w Grodnie.

— Jaka jest recepta na to, aby do minimum ograniczyć straty powodowane kradzieżami w miejskiej roślinności? — zapytał dyrektora na odchodnym.

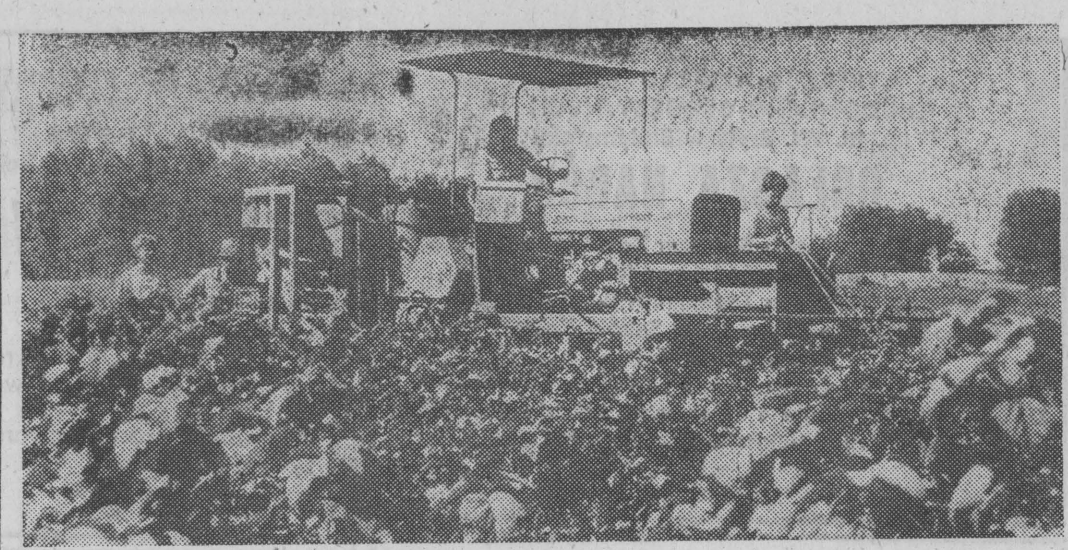
— Odpowiedź panu krótko: sadzić, sadzić i jeszcze raz sadzić. Inaczej nie trafimy do świadomości rodaków. Jak raz wyrwie jakiś roślinożerca, a my w tej chwili posadzimy inną, to może zastanowi się czy drugi raz sięgnie bezprawnie po to samo. Nawet jeżeli takich odruh wykastel się za trzecim razem, to też będzie dobrze. Byleby on tylko przyszedł.

— W najbliższym czasie chcemy zamknąć na noc część palaców parku Zwłoka — jak dotąd — spowodowana jest przedłużająca się renowacja bramy. Przecież na całym świecie tak chroni się obiekty zabytkowe i my nie musimy uciekać od tej praktyki. Przygotowujemy się także do samodzielnego leczenia drzew, a niezbędny do tego osprzęt jest już w naszym posiadaniu.

— Gdzie tkwi przyczyna takiego zła?

— Myślę, że i w szkole, i w domu, i tu, i tam potrzebna jest nasza nasza edukacja, edukacja na szacunek do starszego człowieka i do wszystkiego, co jest wytworem cudownej natury. Trzeba wszczepiać w serca młodych ludzi szlachetność, dumę narodową, odpowiedzialność i poczucie honoru. Po wojnie te wartości gdzieś wymigrawały, zostały wymyślone.

— Gdzie to robić? Nawet w naszym zakładzie. Są przecież w LO klasy biologiczne i właśnie ich uczniowie mogą przychodzić do nas na wykłady czy praktyki przyrodnicze. Nauczycielom ich patrzeć



Potężne łapy kombajnu delikatnie podbierają gałązki porzeczkowego krzaka, nie pozostawiając za sobą ani jednej jagódki.

Porzeczkowe żniwa

GDY przed dziesięcioma laty Jerzy Wilczewski z Białos zapropował kilku rolnikom utworzenie modnego wówczas zespołu specjalistycznego, nikt nie przypuszczał, że przetrwa on po dzień dzisiejszy. A jednak — mimo gospodarczej niepewności i gwałtownego wzrostu zielonego światła dla rolnictwa — utrzymali się w niezmiennym składzie Zygmun-

— W ciągu ostatnich siedmiu lat — twierdzi Jerzy Wilczewski — nie mieliśmy jeszcze tak słabego zbioru. Jeżeli w zeszłym roku można było zebrać dziesięć 40 ton, to obecnie zaledwie osiem. A wszystko to przez przymrozki, które pojawiły się 24 i 25 kwietnia. Przy gruncie było od —4 do —7 stopni, zaś porzeczki miały w tym czasie pełnię kwitnienia. Porzeczk-

trwale „podbierają” gałęzie rozłożystych krzewów. Plastikowe skrzynki wypełniają się dorzucanymi czarnymi owocami. Szkoda tylko, że sypią w tym roku tak skromnie...

(des)
Fot. SYLWERSZ DWORKOWSKI



Niedługo i ja będę plantatorem...

Państwo Helena i Jerzy Wilczewski nie mieliśmy — nie tylko w czasie zbiorów — doglądają wielohektarowych plantacji czarnej porzeczki.

Malinowski, Jerzy Struczewski, Piotr Wilczewski i właściciel Jurek, absolwent Akademii Rolniczej w Warszawie. Zaczeli od zbudowania kilku szklarni, w których produkowali poszukiwane na rynku warzywa. Po pewnym czasie przeczuli się na różę, i znów znaleźli się w tej czarnej porzeczce, który miał „ogrodniczego” nosa. Po wyzycie w Skierniewicach stwierdzili, że na czarnych porzeczkach też można zrobić interes — zwłaszcza, że jest to towar eksportowy. W ten sposób powstała pierwsza w województwie białostockim plantacja, zlokalizowana na prawie 30 hektarach. Jeżeli do tego dodamy 5 ha porzeczki czerwonych i 12 tys. m kw. szklarni, to okazało się, że w Białosach mamy wzorowe gospodarstwo ogrodnicze typu farmerskiego.

Pani Helena ma pełne ręce roboty. Przyjacie towaru, wzięcie, sortowanie, a wreszcie ekspedycja. — Zbyt jest bardzo dobry — mówi ona Jerzy Struczewski. Biorąc przeważnie „Hortex”, białostocka Chłodnia, Spółdzielnia Pracy „Nowalija” w Sokółce i kilku innych kontrahentów. W tym roku planowane czarnych porzeczki jest jednak znacznie niższe, co automatycznie spowodowało wzrost cen. Dochodzi ona obecnie nawet do 2 tysięcy zł za 1 kg.

Wszystkie dotychczasowe sygnały odnoszące się do przypadków niszczenia zieleni i oczekujące na dalsze zło i dobre wieści, przypominamy nasz adres: „GW” ul. Wesołowskiego 1. Dział Miejski, tel. 223-77. Można również kontaktować się z Działem Konserwacji Terenów Zielonych w Białymstoku, tel. 275-16 przekazywać tam swoje uwagi i spostrzeżenia. Mamy przyrzeczenie dyrektora MPZ, że wszystkie zgłoszenia potraktowane z największą uwagą i życzliwością.

SYLWERSZ DWORKOWSKI

W mieście i na wsi, na wędrowce i pod żaglami

Nie zapomnisz o letniej przyrodzie

Minęło już kilkanaście dni wakacji. Dzieci i młodzież dużo wcześniej zaplanowały jak je spędzić. Jedne pozostają w domu lub z rodzicami wyjeżdżają na rodzinne wakacje, inne pojadą na kolonie i obozy. Dużo dzieci, niestety, nigdzie nie wyjechało ze względu na duże koszty tegorocznej akcji letniej.

DLA NICH to właśnie BDK, Osiedlowy Dom Kultury i MOSIR w Białos Podlaskim przygotowały szereg atrakcji. Organizacja imprez kulturalnych w mieście zajęli się Bielski Dom Kultury, patronujący popularnym, osobistym dyskotekom w miejskiej muśli koncertowej, BDK ogłosił konkurs na najbardziej rozpięwaną kolonię, pomyslowo zorganizowane ognisko, wycieczki po okolicy. Urządza też ciekawe zajęcia z (kwater, spektakle teatralne dla najmłodszych — artystów z Lublina i Torunia. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zajęli się przede wszystkim imprezami sportowymi i turystyką, ściśle współpracując z miejskimi ośrodkami kultury w zakresie organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży. Jego obiekty rekreacyjne zostały udostępnione wszystkim chcącym pożytecznie i wesoło spędzić swe wakacje. Zadbano o rozmieszczenie w różnych punktach miasta afiszów z programem wakacyjnych propozycji. Wycieczki turystyczne do Białogostku i szlakiem tatarskim do Białowieży i Ciechanowa niewątpliwie pozwolą im uczestnikom poznać piękno naszej ziemi.

Miejski basen jest codziennie oblegany przez duże grupy młodzieży. Prowadzi się też tam naukę pływania i można zdobyć kartę pływacką. Na stadionach MOSIR będzie rozgrywany turniej piłki nożnej i tenisa ziemnego oraz otwarte mistrzostwa miasta w pływaniu. Również dla miejskiej kolonii zostaną zorganizowane zawody sportowe. W obiektach noclegowych Ośrodka zaplanowano cztery turnusy kolonii dla dzieci z Warszawy, podobnie jak w Ośrodku Wypoczynkowym w Wojskach nad Narwią.

Odwiedziliśmy OSIEDLOWY DOM KULTURY. Tutaj ma swa siedzibę jedna z kolonii w mieście, dla której członkowie Społdzielni Mieszkaniczej, już od lat do tradycji należy letni wypoczynek w ramach konkursu „Lato w mieście” organizowanego przez Centralny Związek Społdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, w którym to bielecki organizatorzy byli już niejednokrotnie wyróżnieni. Dzieci mają tu przez cztery tygodnie zapewnione dwa posiłki i wiele atrakcji. Liczne konkursy, filmy wideo, wyprawy do lasów, wycieczki dla dzieci, możliwość uczestniczenia w kolonijnych imprezach, a także wycieczki do miejscowości, które nie są zbyt daleko od Białos. Dzieci z Warszawy, podobnie jak w Ośrodku Wypoczynkowym w Wojskach nad Narwią.

Nieznana Białostoczczyna. Dzisiaj, 11 bm., w programie IV PR w cyklu „Z przewodnikiem w czasie i przestrzeni” zostanie nadana ok. dwudziestominutowa audycja pt. „Nieznana Białostoczczyna”, przygotowana przez Wandę Śudnik. Początek emisji — godz. 20.50. Warto posłuchać! (ba)

zapomniano również o zuchach i harcerzach na wsi. W ramach lata nieobozowego dla 1200 osób została zorganizowana ciekawa impreza i spotkania. ROKARZYSTWO PRZYJACIÓŁ, DZIECI urządziło szereg oborów wędrownych ciekawymi szlakami turystycznymi naszego kraju.

Dotychczasowa pogoda bardzo sprzyja. Wakacje można spędzić wspaniale i wesoło. Oby tylko organizatorzy letniego wypoczynku spisał się na zwycięstwo.

WIESŁAW FALKOWSKI

Po weekendzie

Woda pochłonięła pięć ofiar

Nie było jeszcze w tym roku tak upalnego weekendu. Z jednej strony gwarantował on dobry wypoczynek na łonie natury, a z drugiej jakby wyzwał do nadmiernego bezkresu. A fakty są alarmujące. Tylko w ciągu trzech dni (od piątku do niedzieli) siedem osób poniosło śmierć w różnych okolicznościach, a piętnaście zostało rannych.

W niedzielę woda pochłonięła pięć ofiar. Na wycieczkę na nadbrzeże, z reguły nie strzeżone plażę, w Supraśli, koło wsi Łedzie utonęła podczas kąpiel 17-letnia Dorota P. z Dobrynowa. Dużego, 2 bm, wyszedł z domu i zaginął 18-letni Krzysztof K. z gminy Kuźnica Białostocka. W sobotę, w godzinach popołudniowych, zginął z powodu zwiłki 23-letniego Józefa S. z gminy Tykocin, który utopił się tam poprzedniego dnia. Z kolei w Siedrze, w pobliżu wsi o tej samej nazwie, utonął 19-letni mężczyzna, który najprawdopodobniej wszedł do wody, będąc w stanie nietrzeźwym.

Zauważmy, że we wszystkich przypadkach tragedii dotknęła młoda ludź. W jednym przypadku stało się to za sprawą alkoholu, w pozostałych trzy zaważyły na nieświadomości, zbytnej pewności siebie.

Unikamy więc głębokich, nieoznaczonych miejsc, a wchodząc do wody stajmy się zapewne sobie przynajmniej opiekę wzorkową innej osoby, która w razie potrzeby zorganizuje natchmianową pomoc.

Nie mniej niepokojącą sytuacją istnieje na białostockich drogach. W 10 wypadkach jedna osoba poniosła śmierć, a 13 zostało rannych. A przecież waga Józefa S. z gminy Tykocin, który utopił się tam poprzedniego dnia, z kolei w Siedrze, w pobliżu wsi o tej samej nazwie, utonął 19-letni mężczyzna, który najprawdopodobniej wszedł do wody, będąc w stanie nietrzeźwym.

W czasie sobotnio-niedzielnego weekendu w województwie białostockim dokonano 13 włamań do mieszkań i innych obiektów prywatnych. Sprawcy tych najbardziej tradycyjnych przestępstw przeciwko mieniu wykorzystują obecnie nasze wycieczkowo-urlopowe wakacje.

W wyniku wypadku jedna kierowca „malucha”, 38-letnia Grażyna P., poniosła śmierć na miejscu, zaś jej 8-letni syn Robert i mąż doznał ciężkich obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu. Również jedna kierowca, 30-letnia Zdzisława K., zginęła w wyniku wypadku, a jej 3-letnia córka doznała ciężkich obrażeń ciała i została umieszczona w szpitalu.

W Korydzech, gmina Bielek, 30-letni Aleksander B. z Białogostku kierując rowem i będąc najprawdopodobniej w stanie nietrzeźwym, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup telegraficzny. Pechowy rozerwała się ogólnymi obrażeniami ciała znalazł się w szpitalu. Tego samego dnia w Dolistowie Nowym gmina Jasłowie, 17-letni Leszek R. kierując ciągnikiem bez prawa jazdy potrafił 62-letnią Leokadię J. Kobielec ze znanymi niemiłą, a w tym przypadku, utrudniając sobie porażenie pożarowe. W Białos Podlaskim przy ul. Torowej spalił się niezamieszkały budynek. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez pozostawienie bez opieki dzieł w wieku 6,5 i 7 lat. Straty około 300 tys. zł. Zdarzenie w instalacji elektrycznej było z kolei przyczyną pożaru przy ul. Torowej w Pasz-kowskiej gminie Orla, gdzie przy okazji spalili się przechowywane nad pojazdem i uderzył w słup telegraficzny. Pechowy rozerwała się ogólnymi obrażeniami ciała znalazł się w szpitalu. Tego samego dnia w Dolistowie Nowym gmina Jasłowie, 17-letni Leszek R. kierując ciągnikiem bez prawa jazdy potrafił 62-letnią Leokadię J. Kobielec ze znanymi niemiłą, a w tym przypadku, utrudniając sobie porażenie pożarowe.

W związku z upałą i suszą utrzymuje się poważne zagrożenie pożarowe. W Białos Podlaskim przy ul. Torowej spalił się niezamieszkały budynek. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez pozostawienie bez opieki dzieł w wieku 6,5 i 7 lat. Straty około 300 tys. zł. Zdarzenie w instalacji elektrycznej było z kolei przyczyną pożaru przy ul. Torowej w Pasz-kowskiej gminie Orla, gdzie przy okazji spalili się przechowywane nad pojazdem i uderzył w słup telegraficzny. Pechowy rozerwała się ogólnymi obrażeniami ciała znalazł się w szpitalu. Tego samego dnia w Dolistowie Nowym gmina Jasłowie, 17-letni Leszek R. kierując ciągnikiem bez prawa jazdy potrafił 62-letnią Leokadię J. Kobielec ze znanymi niemiłą, a w tym przypadku, utrudniając sobie porażenie pożarowe.

Już na koniec odnotujemy jeszcze jeden tragiczny wypadek. W Witwinowcach, gmina Nurzec, 30-letni Andrzej K. z Białogostku, który poniosł śmierć na miejscu.

Przy trzyletnim upale nie wystarczy nawet taka banka z kompotem.

Przy trzyletnim upale nie wystarczy nawet taka banka z kompotem.

Czym ugasić pragnienie?

Przyszedł upał, a wraz z nim brak napoi chłodzących. O ile jeszcze w środku tygodnia można było w sklepie kupić mandarynek, o tyle już w piątkowej popołudniowej większość polek z butelkami świeżych napojów, a także palne dno. Zirykowani klienci wykupili napełnione owocowo-warzywne o zagęszczonych konsystencji, mało z orzeźwiający mające wspólne, byle tylko ugasić pragnienie.

Brak tego, co akurat najbardziej poszukiwane już nie mieści się w sklepie, ale czy mieszkańcy miasta, do którego najbliższych okolicach działa kilka wytwórni wód gazowanych, również następny weekend będą musieli spędzić „na sucho”, ewentualnie zadawać się kranówką? Wytwórnia Wód Gazowanych PSS „Społem” produkuje dziennie na dwóch liniach 60-70 tys. butelek napojów. Uruchomienie trzeciej linii jest niemożliwe, ze względu na

50 min zł na IFOZ

W ciągu pierwszego półroczu br. mieszkanicy Białogostku zebrali 50,4 mln złotych na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Stanowi to 47,9 proc. planu rocznego. Najwięcej, bo 48,2 mln zł wypłacili pracownicy zakładów ubezpieczeniowych, realizując swoje zadania tylko w 47,5 proc.

Jak z tego wynika, zbiórka w roku bieżącym przebiega nieco słabiej niż w latach poprzednich. Rolnicy i rzemieślnicy właściwie jeszcze się do niej na dobre nie włączyli. Natomiast młodzież szkolna swój roczny plan wykonała podwójnie, większe niż zakładano były także wpływy z imprez kulturalnych. Spółdzielczość, prywatny handel i usługi oraz wolne zawody realizują przyjęte na siebie zadania z wyprzedzeniem.

(a)

Rewizyta w Kownie

W końcu czerwca br. liczne grono nauczycieli i LO w Białymstoku przebywało z wizytą w Kownie, w ramach współpracy ze Szkołą Średnią im. A. Mickiewicza Białostockiej. Zanim przyjeżdżali do Kowny, zwiedzili także Wilno i Troki. Zapoznali się z historią bratniej szkoły i istniejącym tam Muzeum im. A. Mickiewicza. Wymienili też „świadectwa pedagogiczne i omówili problemy postępującej dziedziny oświaty i wychowania.

(ges)

Bodajbyś był sam

Gdyby nie Bronisław Sawicki, przewodniczący komitetu osiedlowego, Krystyna B. byłaby skazana na... Właśnie na co? Trudno określić jednym słowem jej sytuację 57-letnią epileptyką z pierwszą grupą niepełnosprawności, która mogłaby żyć bez pomocy innych osób.

Najbliższym dla niej miejscem byłby dom opieki społecznej. Do takiej placówki Krystyna B. ma skierowanie od 1987 roku, ale jak dotąd starania o miejsce zamieszkania w aktach urzędowych tkwią i segregatorów. Mijają lata, oczekiwania, a tymczasem bezradna samotna kobieta jest skazana tylko na sporadyczną pomoc sąsiadów. Siostra PCK dostarcza chleb jedynie posiłki.

Mimo wieloletnich starań komitetu osiedlowego o przyspieszenie zmiany lokum Krystyna B. wciąż żyje ona samotnie w starym domku przy ul. Berna w Białymstoku.

(pl)

Przy trzyletnim upale nie wystarczy nawet taka banka z kompotem.

Czym ugasić pragnienie?

Przyszedł upał, a wraz z nim brak napoi chłodzących. O ile jeszcze w środku tygodnia można było w sklepie kupić mandarynek, o tyle już w piątkowej popołudniowej większość polek z butelkami świeżych napojów, a także palne dno. Zirykowani klienci wykupili napełnione owocowo-warzywne o zagęszczonych konsystencji, mało z orzeźwiający mające wspólne, byle tylko ugasić pragnienie.

Brak tego, co akurat najbardziej poszukiwane już nie mieści się w sklepie, ale czy mieszkańcy miasta, do którego najbliższych okolicach działa kilka wytwórni wód gazowanych, również następny weekend będą musieli spędzić „na sucho”, ewentualnie zadawać się kranówką? Wytwórnia Wód Gazowanych PSS „Społem” produkuje dziennie na dwóch liniach 60-70 tys. butelek napojów. Uruchomienie trzeciej linii jest niemożliwe, ze względu na

SPOR

W światku ekstraklasy

Kraży, kraży pieniądź

Film „Piłkarski poker” rozpoczyna się sceną „kupowania” młodego piłkarza przez działacza klubów. Ten obraz pasuje jak ulał do obecnej sytuacji w przemyśle rozrywkowym ligowych emisariuszy z czarnymi atakami. Jedną z nich, krają. Kraży pieniądź... A za nim piłkarze zmieniający swe dotychczasowe miejsca zamieszkania i przynależność klubową. Pojawiają się w nowych drużynach nęcących ich M — tles tam, samochodami, a przede wszystkim gotówką. Ta zaś jest spora, bo przeciętna cena wywoławcza I-ligowców wynosiła w tym sezonie ok. 100 milionów.

30 lipca ekstraklasa wznowi rozgrywki. Nieco wcześniej, 15 bm. poznamy skład zespołów. Tego dnia PZPN będzie bowiem załatwiał zawodników do ich nowych klubów.

Białostoczan najbardziej interesuje Jagiellonia. O odejściu J. Baryera i J. Michalewicza do Widzewa oraz planowanym wyjeździe do drużyn zachodnioeuropejskich J. Leszczyka i A. Szymanka już pisaliśmy. Kibice obawiają się jednak, że nie są to jedyny ucieczki kadrowe w szeregach budowlanych. Głośno wręcz mówi się, że działacza dwóch poznańskich I-ligowców chodzą za kolejnymi dwoma Jagiellończykami, których nazwiska umieszczono na liście transferowej. Czy znajdują się oni w stolicy Wielkopolski przekonamy się niebawem. W każdym razie różnych oficjalnych o realizacji tych transferów jeszcze nie było.

Działacze Jagiellonii także czynią starania o pozyskanie kilku zawodników. Wiele wskazuje na to, że budowlani będą pierwszym zespołem piłkarskim w kraju mającym w swym składzie obok krajowców. Jak informowaliśmy, w sprawie ich transferów wyrażali byli piłkarze Zagłębia Wilno — Mackiewicz i Kasperowicz. W poniedziałek wyjechał do stolicy Litwy przedstawiciel Jagiellonii, który spotkał się z sekretarzem publickistycznym Komitetu Sportu celem otrzymania oficjalnej zgody na występy futbolistów Zagłębia w polskiej ekstraklasie.

Trener Krzysztof Bułiński prowadzi zaś zajęcia z zespołem w Białymstoku. Wraz z drużyną trenuje trzech nowych zawodników: Robert Grzanka z Górnik Zabrze i dwóch napastków. W sprawie ich transferów prowadzone są rozmowy.

Budowlani wyjadą w tym tygodniu do Estonii. Rozegrają tam trzy mecze kontrolne. Po powrocie do kraju wezmą udział w turnieju w Skarżysku Od 17 lipca będziemy gościć w Białymstoku zespół algijskiej I ligi ASP Jeunesse de Bord Meneil. 25 bm. rozegra on mecz z Jagiellonią. A 30 bm. pierwszy pojedynek w ekstraklasie w Sosnowcu z Zagłębiem. (dk)

Piotr Wojda szóstym szymbonikiem Polski

W Lesznie zakończyły się szymbonkowe mistrzostwa Polski. Ostatnią dziesiątką konkurencji wygrał Henryk Tobola (Piotrowski). W Białymstoku zwyciężył swe zwycięstwo. Zdobył tytuł mistrza Polski z dorobkiem 8087 pkt. i wyprzedził Rolfę Mayera (7878 pkt.) i Stanisława Kluka (Stalowa Wola) — 7788 pkt.

Wysokie 6. miejsce przypadło pilotowi Aeroklubu Białostockiego — Piotrowi Wojdzie. Zgromadził 7611 pkt. i w pokonany polu zostawił m.in. reprezentantów naszego kraju w mistrzostwach świata: Stanisława Zientka, Franciszka Kepkę i Janusza Trzeciaka. (dk)

Drużyna z Jasła rywalem Gwardii

W niedzielę, 16 bm. poznamy nowych III-ligowców. Tego dnia zakończy się mecz barażowy mistrzów piłkarskich klas okręgowych. Do decydującej walki sięgnie ośmiu zespołów. Wśród nich Gwardia Białostocka.

Dokonał losowania wskazało rywali gwardzistów. Będzie nimi drużyna z Jasła. Pierwszy mecz odbędzie się już jutro, 12 bm. w Jasle. Rewanż w Białymstoku w niedzielę, 16 bm. o godz. 17. Zwycięzca dwumeczu awansuje do III ligi. (dk)

Kibice Jagiellonii powtórzyli sukces

Piłkarze Jagiellonii od dwóch sezonów występują w ekstraklasie. I od dwóch lat ich kibice są namiętni w kra. Przed koniec triumfowali pierwszy raz w Lidze Stadionów Im. red. Grzegorza Aleksandrowicza. Sukces ten powtórzyli.

W klasyfikacji prowadzonej przez redakcję „Przedkazu Sportowego” w tabeli punktowanej jest zachowanie publiczności i organizacja meczów, białostoccy fan futbolu ponownie okazali się nie do pokonania. Uzyskali 750 pkt. i wyprzedzili Ruch Chorzów — 732 pkt. i Stal Mielec — 732 pkt. Gratulujemy i czekamy na hat-trick! (dk)